

GAZETA USTRONSKA

USTRONIANKA
W WIŚLE

EKOLOGICZNE
NAGRODY

PLANY TKA

Nr 5 (596)

30 stycznia 2003 r.

1,70 zł (w tym 0% Vat)

nakład: 1500 egzemplarzy

ISSN 1231-9651

SAKRAMENCKI LÓD

Rozmowa z ratownikiem Górskiego Ochotniczego
Pogotowia Ratunkowego Janem Śliwką

Czym dla Pana różnią się ferie zimowe od zwykłego czasu pracy?

Jest przede wszystkim więcej turystów. Nie da się tego porównać z wakacjami letnimi, kiedy mamy kilkakrotnie więcej gości, ale w zimowe weekendy i ferie też wzrasta frekwencja w porównaniu z normalnym tygodniem, plus narciarze. Chociaż akurat tych ostatnich nie jeździ na Czantorii zbyt wielu, bo stok nie jest naśnieżany. Przy górnej stacji mamy około 5, 10 cm śniegu i nie są to dobre warunki do uprawiania narciarstwa.

Niektórzy twierdzą, że kiedyś można było jeździć na Czantorii, bo było więcej śniegu.

To nie do końca tak. Pogoda jest jakby mniej przewidywalna, ale chodzi przede wszystkim o konkurencję. Na innych wyciągach w Ustroniu, Wiśle mają takie same zimy, ale naśnieżają stoki. Jest gdzie jeździć, więc przy niekorzystnych warunkach, narciarze omijają Czantorię. Jeśliby wprowadzić sztuczny śnieg, przyjechałoby o wiele więcej ludzi. Trasa numer jeden jest bardzo atrakcyjna i dość długa, jak na beskidzkie warunki.

A co robicie ci, którzy zimą wjeżdżają na górę bez nart?

Nie mają wielu możliwości. Tor saneczkowy, który cieszy się olbrzymim powodzeniem, zamknięty. Można coś wypić, zjeść, kupić pamiątkę, podziwiać widoki. Przy lepszej pogodzie turyści wybierają się na szczyt, do czeskiego schroniska, na wieżę widokową.

Piesza turystyka zimą może być jednak niebezpieczna. Na co powinniśmy uważać?

Zawsze trzeba mierzyć siły na zamiary i zwracać uwagę na warunki. W tym roku ziemia zamarzła jeszcze jesienią i jeśli nie ma śniegu, stoki są sakramencko śliskie. Schodząc z Czantorii codziennie i nawet przy moim doświadczeniu, prawie pięciocentymetrowa warstwa lodu daje się we znaki. Niedoświadczony piechur, na dodatek w nieodpowiednich butach, w najlepszym wypadku porządnie poobija sobie tylną część ciała. Był taki przypadek, że grupa sportowców wjechała na górę, tam ich złapał deszcz, potem zamarzł i trzeba ich było zwozić z góry.

Ile zajmuje Panu zejście z Czantorii?

Jak mi się śpieszy z pracy, to 10 – 15 minut. Ale nie radzę biec rekordów. Jeśli ktoś chce wracać z Czantorii na piechotę, może zapytać. Powiem jakie są warunki i ewentualnie odradzę. Ważne jest przygotowanie kondycyjne.

W co się ubrać zimą i co ze sobą zabrać w góry?

Najważniejsze są buty – ciepłe, nad kostkę, z protektorem. Ubieramy się ciepło, ale nie za bardzo, najlepiej na cebulkę. Ostatnia warstwa powinna być nieprzemakalna. Dodatkowo zabieramy ciepłą bluzę do plecaka. Konieczna jest czapka i rękawice. Na dłuższą trasę warto wziąć termos z gorącą herbatą, kanapki, czekoladę.

Jak często musi Pan interweniować?

W tym roku jest bardzo spokojnie, bo jest mało ludzi. Podczas ferii będzie ich pewnie więcej, a i w grudniu było sporo turystów. Miałem trzy zwózki. Zawsze bardziej pracowita była zima.

(cd na str. 2)



„Leśny Park Niespodzianek” wzbogacił się o kolejne ptaki drapieżne, w tym orła stepowego (str. 6). Fot. W. Suchta

KONCERT MUZYKI CERKIEWNEJ

1 lutego o godz. 18.00 w kościele ewangelickim w Ustroniu odbędzie się koncert Zespołu Muzyki Cerkiewnej pod dykcją ks. Jerzego Szurbaka. Nie będzie to pierwszy koncert Zespołu ks. J. Szurbaka w Ustroniu. Poprzednie, przy szczególnie wypełnionym kościele ewangelickim miały miejsce w 1998 r. i 1999 r. Po tym ostatnim koncercie ks. J. Szurbak mówił: - Mimo że ludzie nie zawsze rozumieją teksty liturgicznych pieśni

cerkiewnych, ale przyjmują je sercem, którymś tam zmysłem.

F.P.H.U. ALMET
SKUP ZŁOMU
I METALI KOLOROWYCH

zaprasza

NAJWYŻSZE CENY SKUPU
W REGIONIE

przyjdź, zobacz, sprawdź
43-450 Ustroń, ul. Fabryczna 7
tel./fax: 854 40 37

SUPERMARKETY SPAR

SKLEP 2
USTRÓŃ, ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67
pon.-sob. 7-22
niedz. 10-22

SKLEP 1
USTRÓŃ Hermanice, ul. Skoczowska 76,
tel. 854 76 24
pon.-sob. 7-21

NOWOŚĆ

Realizujemy zamówienia na telefon
i przez Internet: www.jelenica.com.pl

Warunki dowozu towaru do klienta:
- minimalna wartość zamówienia - 40 zł
- w granicach 4 km od Supermarketu dojazd gratis

SAKRAMENCKI LÓD

(dok. ze str. 1)

W latach 80. bywało, że zwoziliśmy 70 poszkodowanych. Od kilku lat więcej wypadków na Czantorii zdarza się latem.

Pamięta Pan szczególnie jakąś akcję?

Dwa lata temu na szczyt wybrało się małżeństwo z dzieckiem. Kobieta, w wieku 36 lat, miała prawdopodobnie udar. Podczas dyżuru na górnej stacji otrzymałem zgłoszenie i pobiegłem na miejsce. Tam, jak każą przepisy, skonsultowałem się ze Szczyrkem i zdecydowałem o wezwaniu śmigłowca z Katowic z lotnictwa sanitarnego. Zabrali kobietę, ale zmarła w szpitalu.

Czyli na Czantorii, w razie potrzeby, może wylądować helikopter?

Tak, wtedy przyleciał po pół godzinie. Gdyby się bardzo postarać, mniej więcej w tym samym czasie, dwóch doświadczonych ratowników, zwiózłoby kobietę na dół. Stamtąd musiałaby się jeszcze dostać do szpitala. Tak więc w uzasadnionych przypadkach warto wezwać helikopter. Ma gdzie wylądować, choć podczas tamtej akcji na szybko usuwaliśmy jeden ze słupów informacyjnych. Baliśmy się, że zahaczy o niego śmigło.

Jakie błędy najczęściej popełniają turyści?

Myślę, że przede wszystkim przeceniają swoje siły przy bardzo słabym przygotowaniu kondycyjnym. Trzeba jeździć spokojnie, rozważnie i na stokach o trudności dostosowanej do naszych umiejętności.

Czy często na trasach narciarskich ma Pan do czynienia z „piratami”?

To jest prawdziwa zbrodnia. Może nie jest ich tak wielu, ale stwarzają duże zagrożenie. Kiedyś przygotowywałem do zwiezienia turystę ze złamaną nogą, mieliśmy odpowiednio ustawiony krzyż z nart i w pewnym momencie przejechał przez nas jakiś szaleńiec. Ja przetoczyłem się przez rannego, ale na szczęście był już zabezpieczony i nie było dodatkowych obrażeń. Często zwracam uwagę, ale nie zawsze moje ostrzeżenia odnoszą skutek.



J. Śliwka.

Fot. M. Niemiec

W porównaniu z innymi górami naszego regionu, Czantoria jest bezpieczna?

Jeśli chodzi o zabezpieczenie przez służby ratownicze, tak. Jest to jedyna góra w Ustroniu, na której przez cały rok pracuje GOPR. Reagujemy zawsze, gdy ktoś potrzebuje pomocy.

Na przykład szukacie zagubionych turystów?

To się zdarza cały czas. Ostatnio, grupa młodych ludzi postanowiła przenocować w czeskim schronisku i nie zjechali w dół przed zamknięciem wyciągu. Okazało się, że nie mogą. Nie bardzo wiedzieli, którą drogą wracać, bo było już ciemno, a że mieli telefony komórkowe, zadzwonili po pomoc.

Telefony komórkowe się przydają?

Warto zabrać ze sobą telefon. W naszych górach jest to bardzo dobre zabezpieczenie. Nie da się przewidzieć wszystkich okoliczności, a dla osoby niewprawionej zwykle zejście z Czantorii, może się okazać zbyt trudne.

Jak się zostaje ratownikiem GOPR?

Muszę powiedzieć, że wykruszają się ratownicy. Kadra się starzeje, bo coraz mniej młodych ludzi decyduje się na tę pracę społeczną. Jeśli ktoś byłby chętny, trzeba się zgłosić do szefa sekcji i u niego zdać egzamin z topografii terenu, pierwszej pomocy. To dopiero początek długiej drogi. Potem jest jednodniowy sprawdzian dla kandydatów z całej Grupy Beskidzkiej GOPR teoretyczny i praktyczny, szczególnie z narciarstwa, bo na naszym terenie trzeba naprawdę dobrze jeździć. Po pięciu dyżurach stażowych, na dwa lata zostaje się kandydatem, a po kolejnym egzaminie, można wziąć udział w ogólnopolskim zamkniętym szkoleniu, które trwa dwa tygodnie. Ja, zanim zostałem starszym ratownikiem, musiałem zaliczyć wiele szkoleń.

Jak dużo godzin ratownicy przepracowują społecznie?

W tygodniu najczęściej pracujemy przy wyciągach, zatrudniani przez ich właścicieli. Natomiast w soboty i niedziele mamy obowiązek pełnić dyżury społecznie. Każdy ratownik musi się wykazać 120 godzinami takich dyżurów.

Czy w Ustroniu są jakieś konflikty, nieporozumienia pomiędzy właścicielami ziem na Czantorii a Koleją Linową, która z tej ziemi korzysta?

Nie należę już do właścicieli Czantorii, ale rodzina tak. Z tego co wiem, nie ma konfliktów. Wszystko odbywa się na zasadzie dzierżawy. Wiem, że w Szczyrku, jeden z wyciągów nie ruszył do tej pory, bo nie mogą się dogadać. Pół żartem mówiąc, ja tracę na tym, że mieszkam na Czantorii, bo jeśli coś się dzieje, wzywają właśnie mnie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Niemiec

**EGIPT, TAJLANDIA,
KENIA, MAROKO,
JAMAJKA
NARTY: Austria,
Włochy, Francja,
Słowacja
B.U.T. „Ustronianka”
tel. 854-32-88**

KSERO GR USTRON, ul. Ogrodowa 9A
tel./fax (033) 854 36 40
851 38 69
KSEROKOPIARKI
SPRZEDAŻ, SERWIS, WYNAJEM
KSEROKOPIE: A4 - A0
KSERO LASER KOLOR
PIECZĄTKI, WIZYTÓWKI
AUTORYZOWANY DEALER I SERWIS **nashuatec**

TO I OWO OKOLICY

Muzeum w Cieszynie rozpoczęło trzeci wiek działalności. Obchody jubileuszu 200-lecia odbywały się przez cały ubiegły rok. Placówkę założył jezuita, ks. Leopold Szersznik. Pierwsza ekspozycja znajdowała się w budynku przylegającym do kościoła św. Krzy-

ża. Od kilkudziesięciu lat przebogate zbiory mieszczą się w pałacu Larischów. Do obejrzenia jest obecnie stała wystawa „Na skrzyżowaniu dziejów i kultur”.

Na Śląsku Cieszyńskim występują rudy żelaza zwane sferosyderyty. Nie są jednak wydobywane z powodu mocnego zanieczyszczenia.

W okresie międzywojennym istniała w Cieszynie fabryka zegarów ściennych i budzików.

Rocznie produkowano około 16 tys. czasomierzy. Teraz w mieście funkcjonuje kilka punktów zegarmistrzowskich.

W Kończycach Małych jest wiele stawów. Stałymi gośćmi są tam bociany i łabędzie. Pojawia się też czapla siwa. Dworski park obfituje natomiast w piękne okazy dębów, akacji i lip. To wspaniałe miejsce do relaksu i odpoczynku.

Nowojorski „Nowy Dziennik” uważa redaktora Władysława

Oszeldę z Cieszyna za najstarszego na świecie czynnego zawodowo dziennikarza. Wiosną ubiegłego roku nestor świętował 96 urodziny.

W góralskich chatach nie było dawniej kominów, bo... płaciło się od nich duże podatki. Strawę gotowano w rynnikach na otwartym ogniu, a dym snuł się po ścianach. Przykładem, wybudowana w 1863 r. i świetnie zachowana do dziś, drewniana kurna chata Kawuloków w Istebnej. (nik)

KRONIKA MIEJSKA



Choć karnawał jeszcze trwa, znikają ozdoby świąteczno-noworoczne z rynku. Być może związane jest to z najbliższą imprezą radiową na rynku 15 lutego (patrz str. 5). W ogóle w tym roku w naszym mieście wiele domów, nie tylko prywatnych, przystrojono na święta. Rynek wyglądał efektownie. Były girlandy, a na gmach Urzędu Miasta wspinał się Mikołaj z podarkami - ciekawe dla kogo.

Fot. W. Suchta

Ci, którzy od nas odeszli:

Halina Rodowska lat 75 ul. Grażyńskiego 5
Jolanta Sikora lat 42 ul. Strażacka 14

Serdeczne podziękowania za wyrazy współczucia,
złożone wieńce i kwiaty
oraz liczny udział w pogrzebie

śp. Jana CHWASTKA

ks. Piotrowi Wowry, delegacjom OSP,
pracownikom SU „Róża”, rodzinie, kolegom,
sąsiadom oraz wszystkim uczestnikom
uroczystości pogrzebowej

składa rodzina

Serdeczne podziękowania za wyrazy współczucia,
złożone wieńce i kwiaty
i za liczny udział w pogrzebie

śp. Marii KALETY

Siostrze Zofii i Józefowi Glajcom
za okazaną pomoc w trudnych chwilach,
Rodzinie bliższej i dalszej, bliskim sąsiadom,
personelowi przedszkola w Hermanicach
oraz znajomym i uczestnikom pogrzebu.
Szczególne podziękowania dla O. Proboszcza
Józefa Bakalarza za słowa otuchy i pamięci.

Mąż
Córka z Zięciem
Synowie

KRONIKA POLICYJNA

20.01.2003 r.

Na ul. Wczasowej o godz. 13.30 mieszkaniec Skoczowa jadąc za szybko doprowadził do kolizji z autobusem mieszkańca Cisownicy.

20.01.2003 r.

O godz. 14.10 na ul. Wczasowej kierująca hondą civic mieszkanka Cisownicy wymuszyła pierwszeństwo i doprowadziła do kolizji z renaultem megane mieszkańca Krakowa.

20.01.2003 r.

O godz. 23.20 na ul. Brody zatrzymano nietrzeźwego mieszkańca Ustronia kierującego polonezem. Badanie wykazało 2,58 i 2,62 prom.

22.01.2003 r.

O godz. 21.20 przy ul. Gałęzińskiego mieszkaniec Skoczowa umyślnie zerwał lustro z peugeot 206. Zatrzymano go przez właściciela samochodu i świadka zdarzenia, którzy wandalę przekazali policji.

24.01.2003 r.

Personel sklepu Albert zatrzymał mieszkankę Ustronia, która chciała ukraść kawę.

24.01.2003 r.

O godz. 23.50 na ul. Mickiewicza zatrzymano mieszkańca Ustronia, który prowadził samochód w sta-

nie nietrzeźwym. Odnotowano ponad 3 prom. alkoholu.

25.01.2003 r.

O godz. 2.15 policjanci zatrzymali mieszkańca Ustronia, który właśnie realizował plan, dzięki któremu miał się wzbogacić o telefony komórkowe. Wybił szybę i wszedł do budynku przy ul. Ogrodowej. Stamtąd chciał się dostać do sąsiedniego sklepu.

25.01.2003 r.

O godz. 4.50 kierujący peugeotem nie zachował ostrożności na śliskiej jezdni i zjechał do rowu.

25.01.2003 r.

O godz. 17.40 na skrzyżowaniu ulic Grażyńskiego i Sikorskiego kierujący jalcem mieszkający Ustronia nie zachował należytej ostrożności przy cofaniu i uderzył w fiata 126p mieszkańca Cisownicy. (mn)

PLAĆ MNIEJ

ZA OPOWIAZANIE UNIEBIEPACZNE

OC KOMUNIKACYJNEJ

Wynagrodzenie składki po 6 latach bezszkodowej

jazdy przy jednorazowej opłacie składki rocznej:

Do 900 cm³ 156,00 zł/rok

901 - 1250 cm³ 198,00 zł/rok

1251 - 1500 cm³ 246,00 zł/rok

1501 - 2000 cm³ 305,00 zł/rok

pow. 2000 cm³ 337,00 zł/rok

Również straty ubezpieczenia

motocik, dom, firma

Agencja Ubezpieczeniowa

Ustronia, ul. Cieszyńska 4

tel. 8542332; kom. 0502686486

STRAŻ MIEJSKA

18.01.2003 r.

Wspólnie z policją przeprowadzono kontrolę porządkową na posesjach. W kilku przypadkach właścicielom zwrócono uwagę na obowiązek umieszczenia numeru porządkowego posesji na budynkach. Tym razem skończyło się na pouczeniach.

20.01.2003 r.

Właścicielom jednej z posesji przy ul. Katowickiej nakazano stawienie się na komendzie Straży Miejskiej z rachunkami potwierdzającymi wywóz nieczystości stałych i płynnych.

21.01.2003 r.

Do schroniska dla zwierząt w Cieszyńcu przekazano bezpańskiego psa, którego na komendę SM przeprowadził jeden z mieszkańców Ustronia.

21.01.2003 r.

Kontrola prawidłowości plakowania w mieście. Interweniowano w czterech przypadkach.

22.01.2003 r.

Szczegółowa kontrola porządkowa wokół punktów handlowych w Polanie. M.in. powiadomiono Przedsiębiorstwo Komunalne o konieczności zabrania zbędnego pojemnika na odpady, wokół którego wyrzucanych było bardzo dużo śmieci. Pojemnik ten pozostał po nieistniejącym już punkcie handlowym.

23.01.2003 r.

Kontrola w zakresie uszkodzeń znaków drogowych i tablic reklamowych na terenie Ustronia. Uwagi przekazano odpowiedzialnym służbom.

24.01.2003 r.

Przeprowadzono kontrolę porządkową w Hermanicach, Lipowcu i Nierodzimiu. (a-g)

Poruszeni ogromną żałobą,
jaka stała się udziałem naszego kolegi
- Marka Sikory - spowodowanej śmiercią Jego żony

śp. Jolanty SIKORY

łączymy się z Nim i Jego Rodziną w głębokim bólu

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne, Pracownicy
Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych
w Ustroniu

USTRONIANKA W WIŚLE

- Jak to ładnie się roznosi i czego to człowiekowi nie przypiszą - mówi burmistrz Wisły Jan Poloczek, gdy pytam go, czy przypadkiem wszystko, co obecnie się dzieje pomiędzy władzami Wisły a tamtejszym klubem sportowym, nie wynika po prostu z niechęci do Ustronia. - **Lubię Ustron i mam wielu wspaniałych znajomych mieszkających w tym mieście.**

19 stycznia podczas zawodów w skokach narciarskich o Puchar Świata w Zakopanem komentujący je w 1 programie TVP Włodzimierz Szaranowicz część swojej relacji poświęcił konfliktowi między burmistrzem Wisły J. Poloczkiem a właścicielem Wytwórni Naturalnych Wód Mineralnych „Ustronianka” Michałem Bożkiem. Komentator nie wyjaśnił dokładnie czego miałyby konflikt dotyczyć, wspominał jednak o nieporozumieniach, budowie skoczni w Malince, wezwał też Antoniego Piechniczka do mediacji dla dobra polskiego sportu. Dywagacji W. Szaranowicza wysłuchało 13.000.000 widzów oglądających tego dnia skoki w telewizji. Nic dziwnego, że sprawa się upubliczniła, o nieporozumieniach zaczęły pisać gazety.

W 2001 r. „Ustronianka” zaczęła sponsorować skoczków KS „Wisła”. Od tego też czasu zaczęto używać nazwy KS „Wisła Ustronianka” w Wiśle. Nie wszystkim się to spodobało. Klub jednak funkcjonował, sponsor zapewniał młodym skoczkom warunki do uprawiania tej dyscypliny sportu. Drugim poważnym sponsorem wiślańskiego klubu są władze samorządowe Wisły, dzięki którym klub prowadzi parkingi i targowisko w Wiśle. Wpływy zasilają klubową kasę. Do dziś „Ustronianka” w nazwie klubu nie została przez wszystkich zaakceptowana, tym bardziej, gdy na kaskach reprezentantów Polski w skokach narciarskich, poza Adamem Małyszem, pojawiła się nazwa firmy z Ustronia.

Jesienią ubiegłego roku podczas wyborów samorządowych o stanowisko burmistrza w Wiśle ubiegali się urzędujący wówczas burmistrz J. Poloczek i prezes klubu Andrzej Wąsowicz. Nic więc dziwnego, że przyczyn obecnej wrzawy ludzie dopatrują się właśnie w tym fakcie. Wybory w pierwszej turze wygrał J. Poloczek uzyskując 62% głosów i on też zdecydowanie zaprzecza, by rywalizacja o fotel burmistrza miała wpływ na to, co się obecnie dzieje. Zresztą, jak podkreśla burmistrz, kontaktowano się z władzami klubu jeszcze w grudniu, a na styczeń wyznaczono kolejne spotkanie. Ja zapytałem J. Poloczka, czy faktycznie nazwa „Ustronianka” nie podoba się władzom miasta, na co J. Poloczek odpowiedział:

- Cieszymy się, że w Wiśle są sponsorzy wspierający sport z „Ustronianką” na czele, natomiast nie wiemy na jakich zasadach się to odbywa. Jedynie z wypowiedzi ukazujących się w prasie wynika, że pewne fakty zaszły, ale władze miasta umowy sponsorskiej nie widziały. Jeżeli już mówimy o jakimkolwiek sporze, to jego przedmiotem nie jest sponsor klubu, ale pewne działania zarządu klubu. Najbardziej bulwersujące jest natomiast to, że wszystko to niektórzy starają się przedstawić jako konflikt między Ustroniem i Wisłą. Takie podsycanie nastrojów jest szalenie niebezpieczne i nie wolno tego robić. Jest to kompletna nieodpowiedzialność.



Ustrońskie akcenty na skoczni w Wiśle. Fot. W. Suchta

Do podobnego stanowiska przychyliła się burmistrz Ustronia Ireneusz Szarzec podkreślając jednocześnie, że współpracuje na co dzień z władzami Wisły. I. Szarzec stwierdza, że zbyt wiele spraw jest wspólnych dla obu miast, zbyt wiele spraw do załatwienia wymaga współpracy, by można mówić o antagonizmach.

Mimo wszystko M. Bożek chyba nie do końca jest przekonany o dobrych intencjach władz Wisły. Zapytany o to mówi:

- Całą sytuacją wokół konfliktu pomiędzy burmistrzem Wisły, Klubem Sportowym, a moją firmą jako sponsorem jestem zaskoczony. Nazwa Klub Sportowy Wisła w Wiśle została zachowana, jedynie sekcja narciarska przyjęła nazwę sponsora. To wiadomo było od listopada 2001 roku. Na całym świecie jest rzeczą oczywistą, że sponsor ma święte prawo do bycia w nazwie. Niemal codziennie otrzymujemy wiele próśb o sponsoring od różnych instytucji, samorządów, klubów sportowych. Wszyscy pragną pozyskać sponsorów. Okazuje się jednak, że w naszym regionie jest odwrotnie. Chcemy jako sponsor zrobić coś dobrego dla sportu, coś pożytecznego dla 60 młodych sportowców, którzy w Wiśle pod okiem Jasia Szturca trenują skoki. Kupujemy dla nich kamery, komputery, autokary, samochody, sprzęt sportowy, narty, smary, kombinizony, dresy, kurtki, czapki, remontujemy skocznię, sponsorujemy wyjazdy do Japonii, Słowenii, na obozy narciarskie. To wszystko sprawia, że rozslawiamy naszą małą ojczyznę, robimy coś dla niej. Mamy świadomość, że nie uzdrowimy całego sportu w Polsce, dlatego chcemy pomagać tutaj lokalnie. Szkoda tylko, że to wszystko teraz chce się zniszczyć. W czasie spotkań z reprezentantami naszego regionu w sejmie, senacie, województwie sugeruję, że im większe będzie zainteresowanie Wisłą czy Ustroniem, tym więcej ścigniemy tutaj turystów, gości. Oni z kolei zostawiają pieniądze w sklepie, kiosku, restauracji, aptece naszego miasta, to sprawi, że więcej będzie miejsc pracy i ludziom będzie się żyło lepiej. Przecież z miastem Wisła graniczymy, jesteśmy jednym regionem, scala nas pasmo gór. Jestem pewien, że taka sytuacja jaką teraz przeżywamy w Wiśle, w Ustroniu nigdy nie miałyby miejsca. My jesteśmy otwarci na rozmowy, chcemy kompromisu, ale gdy ktoś będzie upierał się przy jednym członie w nazwie klubu, nie będziemy mieli innego wyjścia jak zastanowić się nad rezygnacją ze współpracy. Jako „Ustronianka” mamy już w planach kilka innych rozwiązań, pomysłów i propozycji...

Z kolei pewne pretensje do władz klubu wyraża J. Poloczek, gdyż jego zdaniem można było się spotkać w styczniu, a tymczasem rozpetala się burza, a rozmowa przebiega jedynie w prasie, co nie jest najlepszym rozwiązaniem.

- Problemem jest funkcjonowanie klubu, a sponsoring to zupełnie inna kwestia - mówi zastępca burmistrza Wisły Jan Cieślak. - O tym, że chcemy współpracować, chyba nikt nie powinien mieć wątpliwości. Sposób w jaki klub działa jest naszą szczególną troską, gdyż kierujemy tam pieniądze publiczne. Nasi podatnicy mają prawo wiedzieć jak klub funkcjonuje. Nie jest naturalną rzeczą, gdy o tym co się w klubie dzieje, dowiadujemy się z gazet.

- Wszystko można omówić, dojść do porozumienia - mówi J. Poloczek. - Klub jest stowarzyszeniem i władze miasta nie mogą ingerować w jego wewnętrzne sprawy, jednak gdy miasto zapewnia klubowi spore kwoty na działalność, to chyba powinniśmy być informowani na bieżąco. Należy też się zastanowić na ile istotna jest tradycja np. związana z nazwą klubu.

Z komentarza W. Szaranowicz w telewizji można było także wysnuć wniosek, że przedmiotem sporu jest budowa skoczni w Malince, a raczej nazwa przyszłego obiektu. Dla samych zainteresowanych jest to dość absurda interpretacja, jednak korzystając z rozmowy z J. Poloczkiem zapytałem go, jak się aktualnie mają sprawy z budową nowej skoczni, na co odpowiedział:

- 7 stycznia w Warszawie podpisałem porozumienie z Centralnym Ośrodkiem Sportu. Ujęto sprawy, które musi załatwić miasto i te które załatwi COS. Głównym inwestorem jest COS ponosząc 95% kosztów, 5% pokryje samorząd Wisły. Ambitne plany zakładają, że w 2005 r. na skoczni odbędą się pierwsze zawody. Co do nazwy, to obecnie nic nie mogę powiedzieć. Można skoczni nadać imię, a jakie, o tym zdecyduje nasza społeczność.

Wojśław Suchta

WŁADZE WISŁY PROSTUJĄ

Na stronie 4 piszemy o kontrowersjach pomiędzy władzami Wisły a tamtejszym klubem sportowym. Prawdziwą burzę wywołał komentarz W. Szaranowicza podczas transmisji z Pucharu Świata w Skokach. Władze Wisły postanowiły do telewizji wysłać sprostowanie. Ten interesujący dokument zamieszczamy w całości poniżej.

W czasie transmisji skoków o Puchar Świata w dniu 19 stycznia 2003 roku z Zakopanego Redaktor Pan Włodzimierz Szaranowicz dopuścił się bulwersującego opinii publiczną komentarza związanego z rolą sponsora Klubu Sportowego „Wisła” w Wiśle, inwestycją „Przebudowa i modernizacja skoczni narciarskiej w Wiśle Malince” oraz postawą Burmistrza Miasta Wisły w tej sprawie. Komentarz zawierał nieprawdziwe i sprzeczne informacje i został przez społeczność lokalną odebrany jako próba antagonizowania mieszkańców Wisły i Ustronia.

Władze Miasta Wisły składają stanowczy protest i wyrażają zdumienie, jak mogło dojść do tak nierzetelnej i nieodpowiedzialnej wypowiedzi.

W związku z powyższym oczekujemy wyjaśnienia sprawy oraz przedstawienia naszego stanowiska opinii publicznej wraz ze stosownym sprostowaniem.

Klub Sportowy „Wisła” w Wiśle, utrzymuje się dzięki środkom pieniężnym zarobionym na mieniu komunalnym Miasta Wisły, na podstawie umów zawartych na początku lat 90-tych. Z tych pieniędzy płacone są pensje etatowych pracowników Klubu

bu i koszty utrzymania. Rocznie Klub uzyskuje w ten sposób około 300 tys. zł.

Władze Miasta z dużym zadowoleniem przyjęły informację o pozyskaniu przez Klub Sponsorze - Wytwórni Naturalnych Wód Mineralnych „Ustronianka” z Ustronia upatrując w tym polepszenie warunków działania.

W opinii władz Miasta Klub ma pełne prawo do swobodnego kształtowania swojej statutowej działalności. Problemy jakie pojawiły się ostatnio w mediach mają podłoże formalnoprawne i społeczne.

W „Dzienniku Zachodnim” z dnia 10 stycznia br. czytamy: „Nawiązanie współpracy pomiędzy Klubem Sportowym „Wisła” w Wiśle a Wytwornią Naturalnych Wód Mineralnych „Ustronianka” z Ustronia miało miejsce w listopadzie 2001 roku. Wtedy to też macierzysty Klub Adama Małysza zmienił nazwę na Klub Sportowy „Wisła Ustronianka” w Wiśle.

Ewentualna zmiana nazwy Klubu skutkuje automatycznie wygaśnięciem zawartych umów z mocy prawa. Ponieważ umowy były podpisane przed działaniem ustawy o zamówieniach publicznych, zawarcie nowej umowy na tych samych warunkach nie jest możliwe z przyczyn formalnoprawnych i nie ma żadnego znaczenia dla sprawy jaka nazwa się komu podoba.

Nikt z władz Klubu nie sprostował wymienionego wyżej artykułu, dlatego dobrze byłoby dla opinii publicznej i dla naszych podatników, aby Klub wyjaśnił co było powodem ukrywania działań, o których mowa na wstępie artykułu w „Dzienniku Zachodnim” aż do tej pory.

Władze Miasta zapewniają, że nadal będą działały na rzecz rozwoju sportu w ramach prawnych możliwości, a takie istnieją.

Tak naprawdę to władze Klubu dopuszczając do zmiany nazwy Klubu same doprowadzą do wygaśnięcia umów, a skutki swoich działań kierują przeciwko władzom Miasta.

Spór jaki powstał nie dotyczy firmy „Ustronianka”, bowiem pozyskiwanie sponsorów jest kierunkiem właściwym i popieranym przez władze Miasta.

Przewodniczący Rady Miasta
Józef Drobisz

Burmistrz Miasta Wisły
Jan Poloczek

GOTOWANIE Z RADIEM W USTRONIU

15 lutego na ustroniskim rynku odbędzie się Wielkie Gotowanie. Imprezę organizuje Program Pierwszy Polskiego Radia. Na rynku będzie studio Wielkiego Gotowania i przez cały dzień relacje na żywo na antenie ogólnopolskiej. Do spożycia przygotowane zostanie 5000 l grochówki na wędzonce.

Wszystko rozpocznie się w piątek po południu 14 lutego budową jedzeniowego miasteczka, stawianiem garnka. Następnie przez całą noc trwać będzie gotowanie. Główne atrakcje przygotowane na sobotę. Na scenie przed Urzędem Miasta występować będą takie gwiazdy jak Brathanki, kabaret OT.TO, DJ Ucho, pan Japa poprowadzi konkursy dla dzieci, będą też konkursy sponsorów. Przewidziano także występ Dziecięcej Estrady Regionalnej „Równica”. Obok przez cały dzień funkcjonować będzie jedzeniowe miasteczko z pokazami kulinarnymi, ogródkiem grillowym, w innej części rynku planuje się urządzenie placu zabaw na śniegu.

W Programie Pierwszym PR relacje na żywo z Ustronia zaplanowano o godzinach: 8.15, 9.05, 9.20, 9.40, 10.15, 11.15, 11.40, 12.15, 13.55, 15.55. (są to orientacyjne czasy). Imprezę prowadzić będą: Zygmunt Chajzer, Roman Czejarek i Robert Sowa.

Podczas Wielkiego Gotowania nastąpią utrudnienia w ruchu na ul. Brody w okolicy rynku.

DEBATA O RYNKU

W dniu 14 stycznia obradowała Komisja Architektury, Inwestycji, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Wiodącym tematem spotkania była koncepcja zagospodarowania płyty rynku. Zdania radnych na temat sposobu zabudowy były podzielone i po dłuższej dyskusji postanowiono zasięgnąć opinii specjalistów. W związku z tym komisja zaprasza na otwarte posiedzenie architek-

tów zainteresowanych w/w problemem, które odbędzie się 11.02.2003 o godz. 13.00 w biurze Rady Miasta. Plan sytuacyjny obrębu zabudowy jest dostępny do wglądu w biurze Rady. Przewiduje się rzeczową debatę nad projektem zabudowy. Komisja prosi o przygotowanie konkretnych, szkieletowych propozycji.

Przewodniczący Komisji
Józef Waszek

W dawnym USTRONIU

Schronisko na Równicy często pojawia się na widokówkach, bo jest to atrakcja turystyczna naszego miasta. Przypominaliśmy już wcześniej jedną z widokówek z okresu międzywojennego, a teraz kolejna z lat 70. w zimowej aurze.

Jeśli liczymy historię obiektu od powstałego pierwotnie na tym miejscu niewielkiego schronu, wybudowanego z inicjatywy Towarzystwa Turystycznego z Ustronia w 1923 r., to w tym roku przypada 80-lecie schroniska na Równicy. Obecny budynek powstał kilka lat później w 1928 r. Schronisko było popularne już w okresie międzywojennym, a jak wspominała na łamach naszej gazety długoletnia gospodyni tego obiektu Stefania Maciejewska odwiedzili to miejsce m.in. wojewoda Grażyński i prezydent Mościcki.

Lidia Szkaradnik





Orzeł stepowy z sokolnikiem.

Fot. W. Suchta

ORZEŁ W USTRONIU

Trudno powiedzieć kiedy ostatni orzeł gnieździł się w Ustroniu. Przelatywały jednak nad naszym miastem. Słyszałem o orle, który do Ustronia przyleciał z północy podczas bardzo srogiej zimy w latach 80. Siedział w stodole i tam został dostrzeżony przez właściciela. Ponoć obecnie ptak ten stoi wypchany na krendisie, gdyż właściciel stodoły stwierdził, że jest to dla niego najbardziej odpowiednie miejsce. Nie wiem ile jest prawdy w tym, że orla w Ustroniu zatłuczono jakimś drakiem. Być może był to inny ptak.

Przed tygodniem orzeł znowu pojawił się w Ustroniu, tym razem w Leśnym Parku Niespodzianek. Jest to orzeł stepowy. Wraz z nim kilka innych ptaków drapieżnych.

- Ptaki zostały odprawione wczoraj po południu. O godz. 3 przyjechały do Ustronia, a rano rozpoczęliśmy rozładunek ptaków, które są w bardzo dobrej kondycji - mówi prowadzący Leśny Park Niespodzianek na Zawodziu Piotr Machnowski. - Ptaki pochodzą z kilku parków na terenie Niemiec. Miejsce wywozu to park w Willingen. Przygotowanie dokumentów umożliwiających wóz ptaków do Polski trwało trzy miesiące. Odprawa trwała pięć godzin. Osobiście życzyłbym sobie, żeby zwierzyna żywa przez granice przedostawała się w krótszym czasie. W sumie odebraliśmy siedem ptaków bardzo cennych i ciekawych. Oprócz orla stepowego są dwie samice jastrzębia Harrisa zwanego też myszolowcem, dwa rarogi, myszolów zwyczajny i pustulka. Pierwszy orzeł w Beskidach świetnie zniósł podróż. Od razu poszedł do karmy, czyli nie był to aż tak duży stres. Gorzej podróż zniosły rarogi.

Ptaki jeszcze nie mają swoich imion. Sokolnicy z Parku nie liczą też na to, by w tym miejscu ptaki mogły się rozmnażać. Aby



Raróg.

Fot. W. Suchta

ptaki postanowiły założyć rodzinę potrzebny jest przede wszystkim spokój i miejsce ustronne przez cały rok. Na razie przyzwyczajają się do sokolników. Orzeł przywiązuje się do jednego opiekuna. W Niemczech pracowało z nim kilka osób, więc żadnej nie zaakceptował. Obecnie będzie miał już swojego opiekuna, a powinien go zaakceptować po dwóch miesiącach. Na razie ptaki okazują niepokój, gdy sokolnik zbliża się do nich. Wystarczy jednak podać coś do zjedzenia, by się uspokajały.

- Kiedyś orzeł stepowy występował dość licznie w Polsce - mówi sokolnik Emil Staszewski. - Obecnie tylko na krańcach wschodnich. Jest natomiast dość pospolity za naszą wschodnią granicą. Zamieszkuje także tereny na południu Europy, występuje w północnej Afryce. Obecnie w polskich ogrodach zoologicznych jest około 15 sztuk orla stepowego. Blisko wschodniej granicy w naturze może się gnieździć najwyżej 20 par. Jest to orzeł średni. Nasz ma 3,5 kg wagi. Żywi się przede wszystkim padliną, chociaż także chwytają króliki i zające. Będzie to niewątpliwie atrakcja. Jeszcze nie zdecydowaliśmy się jak będzie prezentowany. Być może będą to loty z rękawicy jednego sokolnika na rękawicę drugiego. Może będą to inne przeloty. Z tego co zaobserwowałem, jest to ptak spokojny i może przebywać blisko ludzi.

Sokolnicy z Parku twierdzą, że cennymi nabytkami są rarogi, bardzo popularne w krajach arabskich, gdzie używa się ich do polowań. Linia polskich rarogów jest coraz węższa, tzn. coraz więcej ptaków jest ze sobą spokrewnionych i ewentualnie, gdyby



Jastrząb Harrisa.

Fot. W. Suchta

zdecydowano się na rozmnażanie, jest w ustronimskim Parku święta krew. Oczywiście aby oczekiwać ptasiego potomstwa należałoby stworzyć odpowiednie warunki. Na razie myśli się o założeniu gniazda lęgowego w Ustroniu dla pustulek. Być może na jednym z wyższych budynków w mieście. W Ustroniu zauważono już kobuzy, pustulki, myszolowy, a puchacz podobno nocą słychać w parku.

- Ciekawe są jastrzębie Harrisa występujące głównie w Ameryce Północnej, ale także w Ameryce Środkowej, aż po Argentynę, Chile - mówi Aleksander Skrzydlowski, leśnik zatrudniony w Parku. - Jastrzębie te jako nieliczne ptaki drapieżne polują w grupach na króliki, ptactwo. Odbywa się to np. na zasadzie sztafety - jeden ptak goni ofiarę, gdy się zmęczy pałeczkę przejmują następny itd. Potrafią też polować w ten sposób, że jeden ptak jest myśliwym, drugi natomiast płoszy zwierzyńnię, potrafią nawet wchodzić w nory. Są to jedyne jastrzębie Harrisa w Polsce. W naturze gnieździą się w bardzo ciekawych miejscach, czasem na dużych kaktusach.

Od wiosny w Parku rozpoczną się pokazy ptaków drapieżnych, także z udziałem tych ostatnio przywiezionych. Będzie to niewątpliwie atrakcja, a przecież w można tam obserwować także inne zwierzęta. Obecnie w Parku Leśnym na Zawodziu jest już 17 ptaków drapieżnych. Planuje się przywiezienie kolejnych okazów wiosną i jesienią.

- Sokół jest ptakiem wysokiego lotu i żeby się ptaki nie gubiły, pokazy odbywać się będą blisko ludzi - twierdzi E. Staszewski. - Sokół potrafi w ciągu krótkiego czasu przelecieć nawet 50 km, a wtedy aby go znaleźć, trzeba by było się trochę nabiegać.

Wojśław Suchta

Witejcie Ustróniocy!

Jużech downo nic nie pisała, dyć na te starsze roki, jeżech jakosi lyniwo. Siły człowieka opuszczają, a najgorsze jeszcze jes to, jak sie mo jakómsik staroś. Jo lostatnimi czasy lokropnie sie staróm nad tym, co spotkało moich przocieli, co też miyszkażóm w Ustróniu. Majóm se kónszczek zymi i drzewianóm chalpe do spółki z drugimi dalszymi przocielami. Chalpa mo kansik ponad losymdziesiąt roków. Miyszkałi w ni starzikowie, lojcowie a teros miyszko trzeci pokolyni. Wiym lo tym dobrze, że lojcowie tych moich przocieli żyli z sónsiadami w zgodzie. Jedyn drugimu pómogol jak jyny móg - przy grabiyniu siana, przy lokopowaniu albo kopaniu zymniaków czy baji przy żniwach. Jako dziecko na własne łuszy zech pore razy cosik takiego słyszała, że mama tego mojigo przociela mówiła do swojego chłopca czyli lojca przociela tak: - „Chłopie, oblyc se gibko na pleca kabot, weż grabie! Podziwej sie łod Czantoryji idzie straszno burza, już tam jes ganc czorno, a sónsiedzi majóm za stodołóm kyns szumnej, suchej pszynicy. trzeja jim hónym pómc pszynice pograbić i skłudzić do stodoły, żeby jim nie zamokła”. Lecieli więc lojcowie mojigo przociela do sónsiadów i pómogali, a po tym czasym już kapke mokrzy razem wszyscy sie radowali, że zdónżyli przed szuderóm. Inszym razem było zaś na łopak. To sónsiedzi pómogali przy czymś tam lojcom mojigo przociela.

W obydwóch chalpach były cery i chłopcy. Jak sie kiero cera wydowała, to w tej i w drugi chalpie był wyprask. W tej skierej pochodziła młoduha, wiesielnicy gościli sie, a w tej drugi tańcowali, a jak trzeja było to sie też dowalo izby do spania do tych wiesielników, co byli z dalsza. Dyć wtedy jyny ponikiery miol auto a lo taksówkach w Ustróniu jeszcze nie było mowy.

Wydano cera sónsiadów chciała sie budować. Wybrała se na lojcowiźnie piękny kónszczek pola i na nim chciała wybudować swój dom. Chciała, ale ni mógła, bo do tego pola nie było cesty. Mama mojigo przociela była piękno a przy tym dobroń i życziwóm kobietóm. Bez wielkiego pytania, za darmo dała młodym ceste po swoim polu. Młodzi poradzieli zacząć budowę. Wybudowali piękno, nowoczesno chalpe, w kierej se do dzisia miyszkażóm.

Łojcowie przociela i dobrzi, mili sónsiedzi poumierali, o dziwo dyć aji na cmyntorzu spoczyważóm po sónsiedzku. Odpoczyważóm po trudach pracowitego życia, a tu na Zymi ich potomkowie (60-latkowie) zaczynają jakisik breweryje.

Wiycie w tych papiórzykach w gminie i baji tam wyżyj w Cieszyńie byważóm czasym pomyłki. Kierysik urzyndnik cosik popłóntol. Dyć jak sie cosik takiego przidarzi, to sie przeca idzie z tymi pomyłonymi papiórami do tego drugigo człowieka pomówić lo tym i razem uradzić co dali z tego robić? Jak sie ludziska ni mógóm domówić, to trzeja baji spotkać sie w gminie i spornóm sprawie wyjaśnić, aby rade były lobydwie strony. Wiym, że takich przikrych, bolesnych drażliwych spraw w Ustróniu jes coraz wiyncyj. Porzóndni, uczciwi ludzie zawsze ze sobóm poradżóm sie domówić i móm wielkóm nadzieje, że to trzeci pokolyni (60-latków!), lo kierech Wóm pisze, też sie domówi, a nie bydzie sie włóczyć po sondach. Dyć to wielko gańba! Czy zapomnieliście jako żyli Wasi lojcowie? Człowiek człowiekowi ni może przeca być wilkym. Nasze żywobyici na tym pięknym świecie jes strasznie krótki. Wszyscy musimy pamiętać - nie czyn drugimu co tobie niemiłe!

„Człowiekiem trzeba się nie tylko urodzić ale nim być przez cale życie!”

**Ustroniaczka
z dziada, pradziada**

NAGRODZENI EKOŁODZY

Dobrze zaczął się rok dla ustróńskiego Koła Polskiego Klubu Ekologicznego. 16 stycznia w siedzibie Polskiego Radia w Katowicach prezes Koła Iwona Ryś odebrała z rąk prezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Wiesława Siwczaka wyróżnienie. W gronie 22 laureatów znalazły się organizacje i stowarzyszenia ekologiczne oraz firmy z terenu województwa śląskiego, prowadzące działalność proekologiczną. - Zgodnie ze statutem Klubu Ekologicznego głównym jego zadaniem jest działalność edukacyjna - powiedziała I. Ryś. - Dlatego i my od 1984 roku prowadzimy właśnie taką działalność. Ta sfera naszych działań oraz nasze przedsięwzięcia interwencyjne, w których protestowaliśmy przeciwko inwestycjom mogącym zagrozić środowisku naturalnemu Ustronia i jego okolic, zostały dostrzeżone. Spośród wielu kół Klubu działających na terenie Górnośląskiego Okręgu Polskiego Klubu Ekologicznego prezes Polskiego Klubu Ekologicznego Krystyna Kubica wytypowała sześć, które zostały nagrodzone, w tym ustróńskie.

Uznano, że koło ustróńskie pracuje na wysokim poziomie. Zajmuje się popularyzacją wielu tematów, dotyczących m.in. leśnictwa, ochrony środowiska, szeroko pojętej ekologii i ochrony zdrowia. Współpracuje z pracującymi na naszym terenie od lat naukowcami z Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Krakowie i Wydziału Geobotaniki, Botaniki i Ekologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Doceniona została również działalność wydawnicza Koła. Wydano już sporo publikacji związanych z wystawami. W zeszłym roku ukazał się pierwszy numer „Przyrodnika Ustróńskiego”. Nagroda, którą Koło otrzymało, zostanie przeznaczona na wydrukowanie przygotowanego już do druku „Przewodnika po rezerwatach Ziemi Cieszyńskiej”, który przygotowali Aleksander Dorda i Leon Mijał.

W publikacji omówiono 10 rezerwatów. Przewodnik przygotowany przez osoby związane zawodowo z biologią i leśnictwem jest już w drukarni, więc już na wiosnę będzie można odwiedzić okoliczne rezerwaty z przewodnikiem w rękę.

Z innych „akcentów” ustróńskich - na uroczystości obecny był poseł Jan Szware a także dyrektor Śląskiego Szpitala Reumatologicznego w Ustróniu Ryszard Wąsik. A trzeba dodać, że Szpital również otrzymał nagrodę Funduszu, ponieważ doceniona została kompleksowa modernizacja systemu grzewczego przeprowadzo-

na tam w ostatnich latach. Baterie słoneczne, pełna komputeryzacja systemu grzewczego, to tylko niektóre przyczyny sukcesu Szpitala. Nowatorskie rozwiązania, które zastosowano w Szpitalu nie tylko pozwalają na znaczną oszczędność energii, ale również powodują znaczne zmniejszenie emisji szkodliwych substancji do środowiska. Pisaliliśmy już o tym na naszych łamach, a w związku z nagrodą Funduszu pewnie jeszcze napiszemy więcej. (a-g)



D. Gierdal z uczniami na wystawie.

Fot. W. Suchta

LEKCJA W MUZEUM

Regionalny Ośrodek Kultury w Bielsku-Białej ogłosił konkurs dla młodzieży malowania na szkło „Anielska Orkiestra”. Prace napłynęły głównie z żywiecczyny, a najlepsze spośród nich możemy oglądać na wystawie w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa. Kilkadziesiąt obrazów namalowano ze znajomością rzeczy, w żywych barwach. Właśnie na tę wystawę do Muzeum na lekcję wychowania plastycznego zabrał swych uczniów Dariusz Gierdal. Już na miejscu wyjawiał tajniki techniki malowania na szkło, wspólnie dyskutowano nad dziełami kolegów z sąsiedniego powiatu. (ws)

ARTYSTYCZNE PARTNERSTWO

Idea międzynarodowej współpracy miast partnerskich zakłada szeroki program wspólnych działań: wymianę doświadczeń (zarówno ze strony niemieckiego miasta partnerskiego Ustronia Neukirchen-Vluyn, jak i miast węgierskich czy czeskich i słowackich), platformy gospodarcze, akcje sportowe czy wreszcie momenty kulturalne. Jednym z punktów właśnie takowego partnerstwa był wyjazd ustronińskiego zespołu młodzieżowego „TeKaZet music” do miasta partnerskiego Hajdunasz we wschodnich Węgrzech, krainie wód termalnych.

Warto zaznaczyć, że wymieniona grupa artystyczna liczy sobie ledwie kilkanaście miesięcy – powstała z inspiracji Towarzystwa Kontaktów Zagranicznych (jako jego oficjalny zespół, co powoduje, iż korzysta z życzliwej opieki tej instytucji) oraz Urzędu Miasta Ustronia, a działa pod kierunkiem artystycznym rzutkiego dyrygenta Estrady Ludowej „Czantoria” Władysława Wilczaka. Repertuar „TeKaZet music” jest jednak zupełnie odmienny od przedstawianego przez „Czantorię”, choć trzon grupy stanowią śpiewający i grający młodzi Estrady. Przedmiotem pracy są utwory rozrywkowe, standardy jazzowe, piosenki pop. Dlatego, jako że program ten jest oryginalny i możliwy, że to jedyna rozrywkowa grupa wokalna w naszym mieście – mimo to krótkiego istnienia Zespołu, ma on na swym koncie liczne doniosłe dokonania artystyczne, takie jak reprezentowanie Miasta Uzdrowiska na Festynie Miast Partnerskich w Neukirchen-Vluyn w 2001 roku czy udział w I Międzynarodowych Warsztatach Muzycznych Miast Partnerskich w sierpniu 2002 roku w Ustroniu, czego efekty przedstawił – wraz z przyjaciółmi z miast partnerskich – w autorskim programie artystycznym na ubiegłorocznych Dożynkach Ustronińskich.

Pobyt – trwający od 13 do 15 grudnia 2002 roku – pomimo bardzo niskich temperatur, przebiegał w niebywale ciepłej, serdecznej nawet atmosferze. Co prawda dojazd na miejsce zajmuje wiele czasu, bowiem – niestety – długo trwają odprawy graniczne, ale warto przebyć tę trasę, by doświadczyć oznak prawdziwego partnerstwa – zarówno w sferze publicznej, oficjalnej, jak i prywatnej.

Przywitał nas w piątkowy wieczór osobiście burmistrz węgierskiego miasta, zapraszając nas do specjalnie przygotowanych miejsc zakwaterowania oraz kolację, w której sam uczestniczył wraz z panią sekretarz – radcą prawnym miasta Hajdunasz. Część z nas zamieszkała w obiekcie rekreacyjnym, na który składają się liczne baseny termalne, sauny czy odkryta pływalnia, a pozostała grupa – w budynku położonym blisko basenu, w uroczym kompleksie wypoczynkowym, na który składają się wygodne domki wypoczynkowe. W rozmowach prywatnych zachęcano nas do propagowania tego miejsca, zapraszania tam mieszkańców Ustronia, co niniejszym – mając na uwadze wysoki standard tych miejsc oraz zaplecze rekreacyjne – bez wahania tutaj czynię.



Dojazd na ferie z awarią.

Fot. W. Suchta

Sobotnie przedpołudnie spędziliśmy na zwiedzaniu miasta, potem miała miejsce generalna próba, przebiegająca pod profesjonalnym kierunkiem Piotra Zwiasta, który przez cały pobyt czuwał nad jakością artystyczną naszego występu, koordynował warunki techniczne, współpracę kiluosobowego zespołu akompaniującego (perkusja, gitary elektryczne, instrumenty dęte) z grupą wokalną, za co oczywiście chcemy tą drogą podziękować.

Nadeszła wreszcie pora na aktywny wypoczynek, kiedy to cała grupa skorzystała z opisanych już urządzeń, czerpiąc z tego wiele uciechy. Największą atrakcją stanowił dla nas odkryty basen w wodą o temperaturze ok. 38-40 °C, co przy panującym kilkustopniowym mrozie czyniło z ciepłej kąpieli wielkie wyzwanie, jednocześnie – niebywałą frajdę. Kilku z nas korzystało z niej już w piątkowy wieczór, na co – przyznajemy: chłodnym okiem patrzyła obsługa kąpieliska...

O 18.00 rozpoczął się finałowy koncert, stanowiący najważniejszy punkt obchodów pięćdziesiątej rocznicy nadania praw miejskich Hajdunasz. Różnorodny repertuar – kabaretowy, taneczny czy wokalny miał być przeglądem osiągnięć zespołów z węgierskiego miasta. Program został skonstruowany tak, że zespoły z Ustronia i drugiego – rumuńskiego miasta partnerskiego Hajdunasz występowały na końcu. Czuć więc było wielkie oczekiwanie, tym bardziej, że razem z zespołem „TeKaZet” miały zaśpiewać miejscowe dziewczyny, uczestniczące już we wspomnianych międzynarodowych warsztatach w Ustroniu.

Zaprezentowaliśmy więc program, na który złożyły się między innymi kanony jazzowe czy wzbogacone elementami słownej, rapowanej improwizacji hymn „Szumi jawor”. Najgoręcej przyjęto ostatni utwór gospel. Uznać należy – mając w pamięci bezpośrednie reakcje publiczności czy gratulacje oraz podziękowania składane przez władze Hajdunasz, że nasz koncert ogromnie się podobał. Zaangażowanie widzów w ostatni utwór pozwala twierdzić, iż prezentowane rytmy, przedstawione aranżacje – na tle prezentowanych wcześniej występów – niezwykle urzekły publiczność w domu kultury.

Ostatnim akcentem opisywanego pobytu była uroczysta kolacja oraz pożegnalne śniadanie, w czasie których burmistrz Hajdunasz wielokrotnie podkreślał jakość występu oraz wskazywał na efekty takiego artystycznego partnerstwa, budującego szczerze przyjaźnie; zapewniał o zaangażowaniu w partnerstwo z Ustroniem, na co z naszej strony padały podziękowania za zaproszenie na tę prestiżową uroczystość, komplementy za świetne zorganizowanie pobytu, sprawienie nam możliwości zarówno zaprezentowania programu artystycznego, jak i aktywnego wypoczynku. Warunki tego ostatniego na tyle się spodobały, że sobotnia, mroźna noc i perspektywa niedzielnej podróży nie przeszkodziły kąpać się niektórym we wspomnianym już, otwartym basenie...

Maciej Chowaniok

LIST DO REDAKCJI

Droga redakcjo

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem artykuł pana Andrzeja Nowińskiego (Nr 44 (583), 31.X.) z wyprawy rowerowej w Alpach. Pan Andrzej dokonał wyczynu polegającego na wjechaniu na rowerze na wysokość 2700 m n.p.m., co zostało zakwalifikowane jako rekord Ustronia. Artykuł zakończony był pytaniem „A może inni cykliści wyjechali wyżej?”

No cóż, nie umniejszając osiągnięcia Pana Nowińskiego, przypomniałem sobie, że w czerwcu 1995 objeżdżając rowerem piękną Andaluzję (m.in. Malagę, Grenadę, Cordobę, Seville, Gibraltar), poznając kulturę chrześcijańską, arabską i żydowską, które egzystowały razem na przestrzeni wieków, postanowiłem wjechać na najwyższą położoną drogę Europy, która prowadzi z Granady do szczytu Pico de Veleta (3428 m n.p.m.). W upale powyżej 30 °C i po ponad ośmiogodzinnej wspinaczce w górach Sierra Nevada wyjechałem na wysokość 3200 m n.p.m.

Czy można to zaliczyć jako rekord Ustronia, skoro mieszkam za granicą od 13. lat? Myślami i sercem jestem i pozostanę ustroniakiem. Będąc ogromnie dumny z osiągnięć mieszkańców Ustronia, nie tylko sportowych, pozdrawiam wszystkich, a szczególnie Pana Nowińskiego.

Jacek Pochopień



Trio skrzypcowe - dzieci lubią wspólnie muzykować. Fot. W. Suchta

Z WIDOWNIĄ LEPIEJ

16 stycznia odbył się tradycyjny koncert kolęd w wykonaniu dzieci i młodzieży Towarzystwa Kształcenia Artystycznego w Ustroniu.

- Publiczność jak zwykle dopisała - stwierdziła dyr. Ogniska TKA w Ustroniu, Michalina Zwolińska. - Mimo że mamy tak jak w zeszłym roku ok. stu uczniów, tym razem na koncert kolęd przyszło ponad 120 osób. To dowodzi, że koncerty te cieszą się powodzeniem.

A dzięki Firmie „Kosta” Konrada Owczarka i Krzysztofa Staniewiczza oraz WNW „Ustronianka” Michała Bożka wieczór kolędowy zyskał uroczystą oprawę.

- Staraliśmy się urozmaicić tegoroczny wieczór kolęd, wprowadzając do jego programu pieśni świąteczne i kolędy różnych narodów. Przygotowaliśmy występy dzieci w duetach i triach, co znacznie podniosło atrakcyjność koncertu.

Co ciekawe, młodzież też bardzo lubi grać w grupach. Radość ze wspólnego muzykowania rekompensuje trud znużonego ćwiczenia i nauki słuchania partnera.

- Dzieci muszą się bardziej mobilizować i zyskują doświadczenie, które można wykorzystać w dalszej nauce - powiedziała M. Zwolińska. - Przyjemność czerpana z grania w grupie jest już namiastką przyszłej frajdy, jaką można mieć muzykując z innymi. Chcielibyśmy, aby nasi uczniowie docenili tę wartość i kiedy dorosną, chętnie muzykowali z rodziną, przyjaciółmi, kolegami.

W wielu krajach osoby muzykujące spotykają się wolnym czasem właśnie po to, żeby wspólnie grać. I to bez względu na wiek czy poziom wykształcenia muzycznego. Może i w Ustroniu znajdą się chętni do spędzania wolnego czasu właśnie w ten sposób.

Semestralny egzamin młodzież kształcąca się w Ognisku Muzycznym TKA w Ustroniu zdawała w tym roku w zupełnie innej formie niż dotychczas. Rodzice mogli wziąć udział w zmaganiach

swoich latorośli o jak najlepszą ocenę, zasiadając na „widowni” i uczestnicząc w tym swego rodzaju koncercie.

- Pomysł przyszedł do nas ze szkoły muzycznej w Wiśle - poinformowała dyr. Ogniska TKA w Ustroniu, Michalina Zwolińska. - Tam do trzeciej klasy nie ma tradycyjnych egzaminów tylko są popisy przy rodzicach. My zdecydowaliśmy się nie dzielić uczniów rocznikami i zrobiliśmy wszystkie klasowe egzaminy w tej formie. Wszyscy byli z tego zadowoleni. Nauczyciele dlatego, że dzieci się bardziej mobilizują, kiedy przychodzi im zagrać nie tylko przed komisją egzaminacyjną lecz przed szerszą publicznością. Oceniamy, że dzięki tej formie poziom uczniowskich występów był nieco wyższy niż przy tradycyjnym sposobie egzaminowania. Rodzice również byli zadowoleni, ponieważ zazwyczaj i tak przychodzą z dziećmi na egzamin, po czym czekają na korytarzu denerwując się i nie wiedząc jak idzie ich pociechom. Tym razem byli świadkami tych zmagani i cieszyli się, że mogą we wszystkim uczestniczyć.

Dzieciom też bardziej podobała się forma popisu niż tradycyjny „suchy”, sztywny egzamin przed komisją. Sam fakt, że nacisk został położony na formę popisu a nie obowiązkowy egzamin sprawił, że młodzież czuła się swobodniej i w pełni zaakceptowała eksperyment. Być może również w przyszłości tak będą wyglądały egzaminy w ustronijskim Ognisku.

- Na wiosnę chcielibyśmy zaprezentować naszych słuchaczy na mini recitalach w szkołach w centrum Ustronia i w Lipowcu - stwierdziła M. Zwolińska. - Taka forma prezentacji zawsze działa motywująco na uczniów. Chcieliby chyba pokazać swoim kolegom czego się nauczyli. Wszystko zależy od tego, czy nasz pomysł spotka się z zainteresowaniem ze strony dyrekcji szkół.

W planach Ogniska jest też tradycyjny wiosenny koncert oraz być może wyjazd na jakieś interesujące wydarzenie muzyczne.

Anna Gadomska



Każdy chce wypaść jak najlepiej.

Fot. W. Suchta



Prelekcja M. Kiereś.

Fot. W. Suchta

WINSZ ARCHAICZNY

- W nowej Europie, jeżeli będziecie mieli wiedzę o sobie, o swoim miejscu zamieszkania, o Polsce, to naprawdę nie musicie się niczego obawiać - mówiła dr Malgorzata Kiereś zwracając się do młodzieży, która ze swymi nauczycielami dość licznie zjawiała się 8 stycznia w Muzeum. Młodzi ludzie w połowie wypełnili salę podczas prelekcji M. Kiereś „Osobliwości archaicznego winszowania na ziemi cieszyńskiej”. Prelekcję uzupełnił występ wiślańskiej grupy śpiewaczej Czernianie. Poza dawnymi obyczajami, można było wysłuchać ciekawych spostrzeżeń M. Kiereś dotyczących współczesnej Europy. Opowiadała o małych hiszpańskich miasteczkach, gdzie podczas regionalnych świąt nie można nigdzie dostać hamburgera, czy hot doga, serwuje się za to wszystko to, co w mieście najlepsze. Ludzie zaś chodzą w regionalnych strojach. Zauważyłem, że czasie tej barwnej opowieści o regionalizmie, starsi chłopcy na widowni z wypiekami na twarzy przeglądali katalog nowoczesnych samochodów.

(ws)



Złote pary.

Fot. Wojśław Suchta

ZŁOTY JUBILEUSZ

W grudniu w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” odbyła się uroczystość wręczenia medali parom małżeńskim, które przeżyły ze sobą 50 lat. Złote gody uświetniły swą obecnością przewodniczącą Rady Miasta Emilia Czembor i zastępcę burmistrza Jolanta Krajewska-Gojny. One też wręczały medale, a otrzymali je: Stefania i Józef Bakowie, Emilia i Franciszek Bujokowie, Anna i Karol Chrapkowie, Maria i Ludwik Chrapkowie, Helena i Karol Czyżowie, Elżbieta i Jan Gontarzowie, Maria i Franciszek Holeksowie, Anna i Karol Jaworsey, Emilia i Karol Kojmowie, Janina i Mieczysław Kopycey, Anna i Józef Kubieniowie, Marta i Józef Nowakowie, Maria i Rudolf Podzorscy, Ewa i Andrzej Raszkowie, Krystyna i Edmund Szmajduchowie, Helena i Jerzy Torbusowie, Anna i Tomasz Wojtasowie. Medale za pięćdziesięcioletnie pożycie otrzymali także Regina Łukasik, mąż Jan zmarł, Rudolf Madzia, zmarła żona Julia.

Gratulacje wszystkim składała E. Czembor wraz z życzeniami wszelkiej pomyślności. Był też wspólny toast. Dla wszystkich tego dnia w „Prażakowce” wystąpiła Dziecięca Estrada Ludowa „Równica”, której występ oczywiście nagrodzono rżęsiłymi oklaskami. (ws)

KOLEŁDY W DSS

Kameralny Zespół Wokalny „Ustron” dał społecznie swój koncert pensjonariuszom Domu Spokojnej Starości w Ustroniu 17 grudnia 2002 r. Na koncert złożyły się popularne koledy i pastorałki. Uczestnicy koncertu reagowali żywo na znane melodie bożonarodzeniowe i wtórowali ustroniskim kameralistom. Członek Zespołu, znany parafianom ewangelickim, ks. Stanisław Dorda, w swym wystąpieniu wskazał na wielką rolę kulturotwórczą koledy na Ziemi Cieszyńskiej.

Spotkanie upłynęło w milej i ciepłej atmosferze cieszyńskiego domu. Organizatorem wieczoru koledowego była kierowniczka tej placówki Zofia Ferfecka, która dziękowała chórowi i jego i dyrygentce Ewie Bocek-Orzyszek za piękny koncert choinkowy, prosząc zarazem o częstsze występy. Stanisław Niemczyk

PAMIĘTNIK O SYNAGODZE

Do notatki prasowej pt. „Wizyta ambasadora” w GU nr 3 z 16.01.2003 r. dodajemy, iż informacje dotyczące historii ustroniskich Żydów wykorzystane podczas spotkania z prof. Szewachem Weisssem pochodzą głównie z artykułu ustroniskiego bibliofila Józefa Pilcha opublikowanego w „Pamiętniku Ustroniskim” Rocznik 8, wydanym nakładem Towarzystwa Miłośników Ustronia w 1995 r.. Czytelników zainteresowanych szczegółami tekstu J. Pilcha zatytułowanego „W kręgu ustroniskiej synagogi” odsyłamy do lektury „Pamiętnika Ustroniskiego”, którego ostatnie egzemplarze można nabyć w Galerii Biura Promocji i Wystaw Artystycznych w Rynku.

W imieniu TMU
Elżbieta Sikora

WESOŁA WDÓWKA I GÓRALE

Oprócz zajęć dla dzieci, którym MDK „Prażakówka” zapewnia ciekawe zagospodarowanie wolnego czasu w okresie ferii zimowych, są też interesujące propozycje dla dorosłych. W poniedziałek, 3 lutego o godz. 18 w sali widowiskowej MDK z góralskim folklorem, humorem i piosenką biesiadną wystąpi sześciuosobowy zespół „Turnioki”. Młodzi, utalentowani muzycy i wokaliści rozbawią i roześmieszą nawet najbardziej poważnego widza. Zapraszamy wszystkich serdecznie – wstęp wolny.

Pod koniec tygodnia, w piątek 7 lutego o godz. 18 miłośnicy operetki będą mogli zobaczyć „Wesołą Wdówkę” Franza Lehara. Specjalnie dostosowany do naszych warunków lokalowych i małej sceny spektakl, przygotowali artyści Teatru Muzycznego w Gliwicach. To w Ustroniu, w sali widowiskowej MDK odbędzie się premirowe wykonanie tej operetki. Wśród wykonawców zobaczymy wspaniałą Jolantę Kremer i Małgorzatę Lach-Strag, Bogdanę Desonia i Macieja Komandere, zaś soliści baletu to Iwona Grocholska i Jacek Nowosielski oraz Dagmara Marzec i Jerzy Stesiew. Przy fortepianie zasiądzie Halina Teliga. Właśnie na tę operetkę przyjeżdża latem na Śląsk sama Martha Eggerth, śpiewaczka operowa – żona Jana Kiepury. „Usta milczą, dusza śpiewa”, „Ach kobietki” i wiele innych wspaniałych arii i duetów usłyszymy w piątkowy wieczór podczas prawie dwugodzinnego spektaklu. Bilety w cenie 15 zł można nabyć w MDK „Prażakówka” oraz w Informacji Turystycznej w Ustroniu. Zapraszamy! (bż)

OGŁOSZENIE

Burmistrza Miasta Ustron
o terminie sesji w sprawie uchwalenia projektu
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt 12 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 1999 r. Nr 15 poz. 139, Nr 41, poz. 412 i Nr 111, poz. 1279, z 2000 r. Nr 12, poz. 136, Nr 109, poz. 1157 i Nr 120, poz. 1268 oraz z 2001 r. Nr 5, poz. 42, Nr 14, poz. 124, Nr 100, poz. 1085, Nr 115, poz. 1229 i Nr 154, poz. 1804) podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 27.02.2003 r. o godz. 14.00 w sali nr 14 Urzędu Miasta Ustron odbędzie się sesja Rady Miasta Ustron, której przedmiotem będzie uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego obszar parcel gruntowych oznaczonych nr 503/2, 503/3, 504/1, 504/4, 578/2 oraz części pgr. nr 579/1, położonych w Ustroniu Hermanicach pomiędzy ul. Długą i ul. Katowicką.



24 stycznia w Szkole Podstawowej nr 2 w Ustroniu odbył się bal karnawałowy dla uczniów klas I-III. Wspaniałą atmosferę balu tworzyły dzieci przebrane w kolorowe, pomysłowe stroje. Dominowały postacie z bajek oraz ostatnich hitów kinowych dla dzieci. Prowadzący, jak co roku uatrakcyjnili bal świetnie dobranym repertuarem muzycznym oraz różnorodnością gier, zabaw i konkursów. Udany bal pozwoli dzieciom radośnie rozpocząć ferie zimowe.

NADAŻAĆ ZA RYNKIEM

W ustronim ZDZ zanosi się na kolejne zmiany. Planowane jest poszerzenie oferty kształcenia młodzieży o nowe kierunki.

- Staramy się wypełniać istniejące luki i wprowadzać do programu kształcenia te kierunki, które nie są prowadzone w innych szkołach powiatu cieszyńskiego - poinformował dyr. szkoły w Ustroniu, **Pałwel Broda**. - Chcielibyśmy otworzyć nowy kierunek - technik dietetyk, ponieważ nie jest on prowadzony nawet w Bielsku, a według naszej oceny byłby ze wszech miar przydatny zarówno dla osób, które podejmą pracę w zakładach gastronomicznych jak też np. szpitalach. Obecnie przeważnie pracują tam absolwenci tzw. żywienia zbiorowego, kierunku prowadzonego w szkołach średnich i wyższych. Ponieważ skierowano do nas sporo pytań czy kształcimy techników-dietetyków uznaliśmy, że warto uruchomić taki kierunek. Jeśli zgłosi się 18 do 20 osób to już w lutym będą one mogły rozpocząć naukę. Myślimy również o techniku kosmetyki. Wiele dziewcząt pyta nas właśnie o ten zawód. Kwalifikacje zdobyte w tym kierunku umożliwiłyby absolwentom uruchomienie własnej działalności gospodarczej, na którą jest zapotrzebowanie, a nie jest on nauczany nigdzie w naszym powiecie. Dlatego chcemy rozpocząć kształcenie techników kosmetyków od września.

Mamy już rozeznanie jeśli chodzi o kadre wykładowców. Natomiast potrzebny sprzęt sprowadzimy w momencie, w którym będziemy pewni, że zbierze się wystarczająco dużo słuchaczy i nowe kierunki zostaną uruchomione.

Chcąc zainteresować jak największą ilość osób planowanymi przez nas kierunkami od dwóch miesięcy rozpowszechniamy afisze, ulotki i ogłoszenia w szkołach i Powiatowym Urzędzie Pracy w Cieszynie. Słuchacze szkoły rekrutują się nie tylko z Ustronia lecz praktycznie z terenu całego powiatu cieszyńskiego, a nawet daleko spoza jego granic - np. z powiatu bielskiego, pszczyńskiego a nawet Żor. Jest to o tyle dobre, że po skończonej nauce absolwenci łatwiej mogą znaleźć pracę zgodną z kierunkiem wykształcenia, nie ma przesadnego nasycenia rynku absolwentami jednego kierunku.

- W styczniu 27 osób skończyło fizjoterapię i pięć osób już pracuje w swoim zawodzie. Część absolwentów myśli o własnym biznesie. Szkoła wyposaża swoich słuchaczy również w podstawową wiedzę na temat wymagań rynku pracy i tego jak sobie na nim radzić.

Na wszystkich kierunkach jest przedmiot przedsiębiorczość, gdzie ekonomiści instruuja słuchaczy jak założyć firmę, jak zrobić biznesplan, jak prowadzić rozliczenia i wypełnić zeznania podatkowe. Uczą się również jak napisać CV i list motywacyjny.

A co nowego na innych kierunkach?

- Słuchacze drugiego roku turystyki będą mieli drugi etap progra-

mu „Sokrates” w Görlitz od 9 do 23 marca. W tym czasie ich zadaniem będzie stworzenie strony internetowej dla Polaków na temat warunków turystycznych Saksonii. Jedzie tam dziesięcioro słuchaczy z opiekunami i wykładowcami.

Podczas takiego dwutygodniowego pobytu uczestnicy zapoznają się z zabytkami, bazą hotelową, gastronomiczną i komunikacją niemieckich miejscowości turystycznych. Potem te dane sami opracowują dla potrzeb internetu. Słuchacze z Niemiec, którzy odwiedzili nas w zeszłym roku, przygotowali podobną prezentację internetową dotyczącą Śląska Cieszyńskiego. Strona ta jeszcze nie funkcjonuje w internecie, ponieważ jest jeszcze czas do końca sierpnia na dokończenie wszystkich prac.

Na lato, oprócz tradycyjnych już praktyk w Budapeszcie planujemy w tym roku praktyki dla pięciu osób w Niemczech.

Co ciekawe, może nawet dziwne, słuchacze nie przejawiają zbyt wielkiego zainteresowania praktykami za granicą. Nie dostrzegają ciągle jeszcze ich głębokiego sensu, możliwości poznawania realiów oraz atrakcyjnych turystycznie miejsc, do których, jako pracownikom biur podróży, przyjdzie im być może kiedyś wysyłać turystów. Nie mówiąc już o sytuacji, gdy jako piloci wycieczek zagranicznych mieliby już pewne doświadczenie, obycie i znajomość miejsc, o znajomości języków obcych nie wspominając. Młodzież jednak, ciągle traktując zagraniczne praktyki jako li tylko wyjazd wakacyjny, chętnie z niego rezygnuje, wybierając czysto wypoczynkowe eskapady z przyjaciółmi i rodziną. A szkoda, bo praktyki nie tylko wyposażają w wiedzę, lecz można również o nich wspomnieć w swoim CV, o czym na pewno chętnie przeczyta potencjalny pracodawca.

Wypada jeszcze dodać, że oprócz szkoły, w tym samym budynku funkcjonuje ośrodek szkolenia zajmujący się przeprowadzaniem różnego rodzaju kursów i szkoleń (począwszy od kursów BHP, a na kursie spawania i ADR skończywszy).

Anna Gadomska

BAL W GIMNAZJUM

Gimnazjum Nr 1 ma krótką historię, ale bal szkolny organizowany był już od pierwszego roku działalności. W 2003 odbyło się więc trzecie już karnawałowe spotkanie rodziców, sponsorów, przyjaciół szkoły z gronem pedagogicznym i dyrekcją. Tym razem bawiono się 18 stycznia. Mimo coraz trudniejszych czasów, w organizacji balu pomogli: Urszula i Henryk Kaniowie, Wanda i Janusz Kluzowie, Anna i Jan Przeczkowie, Wanda i Leszek Puchałowie, Jolanta i Janusz Górnikowie, Michał Bożek, Karol Kowala, Maria Copija, właściciele hurtowni „Artchem”, Maria Lubska - gospodarstwo rolne z Pszczyny, Rolniczy Kombinat Spółdzielczy z Golezowa, Krystyna Szturc i Karol Troczek z Wisły - Piekarnia nr 1, Przedsiębiorstwo Uzdrowiskowe „Ustroń” S.A. Czynne zaangażowanie rodziców, nauczycieli i innych pracowników szkoły, hojność sponsorów, postawa uczestników balu oraz osiągnięty dochód przeszły najśmielsze oczekiwania Szkolnej Rady Rodziców i dyrekcji G1. Szczególnie zasłużyła się Krystyna Sikora - kierowniczka balu, która wykazała się ogromnym doświadczeniem i umiejętnością współpracy. (Is)



Młynówka.

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIE

Burmistrza Miasta Ustron

o terminie sesji w sprawie uchwalenia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt 12 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 1999 r. Nr 15 poz. 139, Nr 41, poz. 412 i Nr 111, poz. 1279, z 2000 r. Nr 12, poz. 136, Nr 109, poz. 1157 i Nr 120, poz. 1268 oraz z 2001 r. Nr 5, poz. 42, Nr 14, poz. 124, Nr 100, poz. 1085, nr 115, poz. 1229 i Nr 154, poz. 1804) podaje się do publicznej wiadomości, że dnia **27.02.2003 r. o godz. 14.00** w sali nr 24 Urzędu Miasta Ustron odbędzie się sesja Rady Miasta której przedmiotem będzie uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenów położonych na stoku Czantorii, w Ustroniu Poniwcu.

Centrum Ubezpieczeń
polecane
NAJTAŃSZE UBEZPIECZENIA
KOMUNIKACYJNE
IMAJATKOWE
przyjdź i sprawdź
Ustroń, ul. Błazczyka 22
854-28-92, 854-11-32
Ustroń, ul. Dominikańska 26
854-32-04 po 16.00
Ustroń, Rynek 4
854-33-78 (wt. i pt.)

„CASABLANKA”

Music Bar

Tradycyjne dancingi przy żywej muzyce

Każdy piątek,
sobota, niedziela od 21.00

tel. 854-39-36

BLIŻEJ NATURY

Pustułki

Jedną z atrakcji Parku Leśnego na Zawodziu jest możliwość zobaczenia – czy to w wolierach, czy podczas pokazów – kilku gatunków ptaków drapieżnych. Ptaki drapieżne – orły, sokoły i inne – z reguły kojarzą się nam z obrazem szybującej gdzieś wysoko, pełnej dumy i niezależności sylwetki drapieżnika, który w szaleńczym porwie rzuca się nagle głową w dół, by pochwycić w ostre szpony i zakrzywiony dziób wypatrzoną z wysoka ofiarę. Trzymanie w wolierach i układanie ptaków (ćwiczenie do pokazów lub polowań) można więc oceniać bardzo różnie i jest to zapewne temat na nie jedną gorącą dyskusję lub artykuł. Dziś jednak, korzystając niejako z możliwości jaką daje wizyta w Parku Leśnym, chciałbym zachęcić wszystkich do nieco bliższego poznania jednego z trzymanych tam ptaków – pustułki.

Jest to stosunkowo nieduży ptak wielkości mniej więcej gołębia domowego, o wadze ciała dochodzącej do niespełna 300 g. Grzbiet ma rdzawobrazowy, a brzuch żółtawy z ciemnymi plamkami oraz stosunkowo długi ogon (popielaty z czarnym paskiem na końcu u samca, a brązowawy z ciemniejszymi poprzecznymi paskami u samicy). Pustułki występują na terenach otwartych i raczej słabo zalesionych, zakładają gniazda w żałomach i szczelinach skał i kamieniołomów, wykorzystują także zbudowane na drzewach gniazda innych ptaków. Pustułki są dobrymi „lotnikami”, choć latają raczej niezbyt szybko. Wypatrują ofiary – głównie gryzoni oraz gadów, ptaków i większych owadów – krążąc nad polami i łąkami na wysokości kilku, kilkunastu metrów. Kiedy zauważą ofiarę zawisają w powietrzu, charakterystycznie „trze-począc” szybko skrzydłami, by rzucić się w dół i schwytać zdobycz na ziemi. W Polsce jest to ptak lęgowy i przelotny (przylatuje w marcu, odlatuje najpóźniej w październiku), czasem jednak spędzający u nas łagodniejsze zimy.

Pustułki w XIX w. i w pierwszej połowie XX w. były uznawane za najliczniejszego ptaka drapieżnego w Polsce. W latach 70. i 80. ubiegłego wieku nastąpił gwałtowny spadek ich liczebności i stały się z kolei jednym z najmniej licznych ptaków drapieżnych w naszym kraju.

Każdy, komu nieszczerze odpowiada widok ptaka zamkniętego w wolierze lub z uwiązany u lapy pętem (kawalkiem rzemienia), może przy odrobinie szczęścia i wytrwałości spotkać pustułki w... mieście, choćby w Cieszynie.

Właśnie miasta, z mnóstwem doskonałych miejsc na założenie gniazda – na okienkach strychów, w żałomach murów, na gzymsach pod dachami – i obfitością pokarmu (czyli myszy i szczurów buszujących w miejskich śmietnikach), okazały się być bardzo dogodnym środowiskiem życia tych skrzydlatych drapieżców. W Cieszynie regularnie rodziny pustułek gnieźdzą się na kościelnych wieżach lub na śródmiejskich budynkach (w 2001 r. pustułki wychowały młode m.in. na strychowym okienku budynku LOTE przy ul. Sienkiewicza i budynku przy ul. Sejmowej). Proszę się więc zbytnio nie dziwić, kiedy podczas wędrowki przez cieszyński Rynek czy wzdłuż ul. Głębokiej, nagle przez miejski hałas usłyszymy krzykliwe „kliklikli” lub „kilie-kilie-ki-ki-ki”, wydawane przez pustułki podczas lotu.



Młode pustułki wylatując po raz pierwszy z gniazd czasem nieco „glupieją” i zagubione w miejskim gwarze siadają na ulicznym bruku. Przestraszone, nie potrafią później ponownie wzbicić się do lotu. W ostatnich latach ratowano młode pustułki zabierając je np. z ławki na Rynku lub wyciągając spod samochodów na parkingach w centrum miasta. Ptaki te trafiły do zaprzyjaźnionych „ptakolubów”, by po kilku dniach uspokojenia i dokarmiania powrócić na wolność. I ponownie straszyć miejskie myszy, krążąc nad centrum miasta. Tekst i zdjęcie: Aleksander Dorda



Jak już pisaliśmy, w każdy wtorek, środę, czwartek i sobotę o godz. 13.00 na targowisku miejskim Stowarzyszenie „Samarytanin” rozdaje potrzebującym bezpłatne posiłki. Nie wszyscy o tym wiedzą i w pierwszych dniach praktycznie oczekiwano na chętnych. Rozdawano grochówkę, którą można było spożywać na miejscu lub zabrać kilka porcji do domu dla rodziny. Stowarzyszenie nadal oczekuje na sponsorów. Tel. 0 607 882 795. Fot. W. Suchta

PIWNICA POD ROWNICĄ

Ustroń, ul. Daszyńskiego 1,
poleca promocyjne dwudniowe obiady na miejscu lub na wynos w cenie 6,50 zł, proponujemy również 3 rodzaje pierogów domowych na kilogramy w cenie:
pierogi z mięsem – 15 zł/kg
pierogi z kapustą i grzybami – 12 zł/kg
pierogi ruskie – 10 zł/kg

OKNA

Ustroń Hermanice, ul. Skoczowska 47e

(obok kolektury Lotto)

ZIMĄ - NAJNIŻSZE CENY

zapraszamy

tel./fax: 854 53 98

SERVICE BUD
Sp. z o.o. Ustroń

OKAZJA!

Ostatni dom

w zabudowie bliźniaczej
w Bładnicach Dolnych



tel. 854-28-21, 854-15-18

Tak to pamiętam

Józef Szymaniak, autor poniższych wspomnień, przez wiele lat związany był z ustroniąską Kuźnią.

Jak Heniek Lupinek „ogral” decydentów

Niewątpliwie wielkim wyczynem, trudnym do powtórzenia nawet w dzisiejszych czasach było zgazyfikowanie pieców kuźniczych w okresie 9. miesięcy (od momentu podjęcia decyzji do zapalenia pierwszego znicza!) - a było to w 1949 roku. Wyczyn ten polegał na wybudowaniu gazociągu doprowadzającego gaz ze Skoczowa do Ustronia. Gaz ten zabezpieczał nie tylko zapotrzebowanie Kuźni Ustronia, ale również prognozowane na długie lata zapotrzebowanie miasta. Trzeba pamiętać o tym, że było to 3 lata po zakończeniu II wojny światowej i „zdobycie” nie tylko 10 km rur ale i potrzebnych innych elementów, jak materiały izolacyjne, armatura itp. graniczyło wręcz z cudem organizacyjnym.

Inicjator i autor tego przedsięwzięcia to inż. J. Jarocki. Dużą rolę odegrał w tym „wyczynie” kier. Działu Inwestycji inż. Henryk Lupinek. On to właśnie w Warszawie zblefował jak arcy-mistrz pokera, że mamy zapewnione dostawy gazu i „zaklepanych” wykonawców na budowę gazociągu, ale nie mamy środków (pieniędzy). Warszawa to kupiła i dała środki.

Teraz H. Lupinek udał się do decydentów od gazu i oświadczył, że decyzją władz centralnych należy szybko zgazyfikować Kuźnię Ustronia, a o tym jakie to jest ważne niech świadczy ten dokument - i tu pokazał pismo z zapewnieniem zapłaty za całe przedsięwzięcie.

Oprócz w/w, duże zasługi w tym „wyczynie” mieli: inż. Jan Kozieł, inż. Józef Maryanek, Rudolf Białon, Karol Kluz i, (jedy-ny do dzisiaj żyjący), Ludwik Lipowczan.

Za tak krótkim stwierdzeniem jak: „Zgazyfikowanie pieców kuźniczych” kryje się wielka rewolucja techniczna, po prostu wielki skok, polegający na uzyskaniu kilkakrotnie większej sprawności w wytwarzaniu ciepła. Dzisiaj, w czasach, gdy zanika metoda opalania węglem mieszkań i innych pomieszczeń, warto opisać w jak nieludzkich warunkach pracowały całe rzesze ludzi w Kuźni. W poniedziałki przed rozpoczęciem pracy przez kowali przychodzili kilka godzin wcześniej palacze i rozpaliли ogień w piecach najpierw drewnem, a potem węglem. Smrodu i dymu było co niemiarą, a widoczność czasami nie przekraczała odległości metra. Podnoszenie temperatury pieców następowało po przyby-

ciu do pracy kowali i wtedy to po raz drugi pogarszało się zanieczyszczenie pomieszczeń. Co prawda, na ścianach hali kuźniczej zainstalowano kilkanaście wentylatorów osiowych, ale skuteczniejsza wentylacja polegała przede wszystkim na otwieraniu okien i drzwi, czyli tworzeniu przeciągów. Brak tlenu, żar bijący z pieców i z gorących odkuwek, a do tego przeciągi stwarzały modelowe warunki rozwoju wielu chorób.

Zgazyfikowanie Kuźni to również kolosalna zmiana na lepsze warunków pracy piecowych, kowali i innych zatrudnionych w kuźniach.

Po napisaniu powyższego odcinka wspomnień, zapytałem trzech „stażowych” emerytów, czy może znają żyjącego uczestnika opisanego wydarzenia? Otrzymana odpowiedź była nie tyle oryginalna, co zaskakująca. Zresztą osądźcie Państwo sami...

Emeryt pierwszy sarkastycznie zauważył, że „i teraz obserwujemy również różne wyczyny, bo gdy między Świętami i Nowym Rokiem wysiadły latarnie w atrakcyjnym dla kuracjuszy i zakochanych Parku Kuracyjnym (i na części ulic do niego przylegających), to dzielni energetycy w bez mała trzy tygodnie usunęli awarię - a panowały wtedy duże mrozy”.

Drugi emeryt odparł, że „ni ma co się chwolić, bo łońskiego roku było pore takich awarii kabla ziemnego i oni mająm już wprawę”.

Pierwszy zrekontrował, że „nie może być mowy o wprawie, bo za każdym razem kabel wysiadł w innym miejscu, a to nie może obniżyć zasług naprawiaczy”.

Trzeci też wtrącił swoje trzy grosze. Wysłuchałem go i pomaszerowałem do redakcji „Gazety Ustronińskiej”. Przez całą drogę rozmyślałem nad wypowiedzią tego trzeciego emeryta, który niby żartem zauważył, że „może mómy w Ustroniu jasnowidzów”, a miał na myśli projektanta i grabarza tego chyba niepełnosprawnego kabla ziemnego, okresowo przywoływanego do sprawnego działania. Czyżby oni wszyscy przewidzieli, że nadejdzie bezrobocie, a wtedy każda praca jest mile widziana? „Je też zech ciekaw, kto i kiedy poskłodo rozmóntowany przy naprawianiu kabla piękny nowy chłodnik. No wycie, tyn kole tego lokróngłego lustra przy stawie kajakowym” - zamamrał na zakończenie ten trzeci kapke dociymny fulajda.

Sami widzicie Państwo, jaki to „gupi fulani” można usłyszeć od emerytów, gdy im ten licznik roków dostukuje. Samo życie, samo życie. A ja w sprawie gazyfikacji Kuźni i tak niczego nowego się nie dowiedziałem...

WSPOMNIENIE O ZUZI

9 listopada 2002 r. zniknęła nagle z panoramy Ustronia. Bardzo żywotna, ruchliwa, interesująca się sprawami dnia codziennego, wydarzeniami naszego miasta i kraju, 81-letnia śp. Zuzanna Kubala, z domu Kobiela. Kobieta życzliwa, o wesołej powierzchowności, lubiąca, jak usłyszeliśmy w czasie uroczystości pogrzebowej, porządek, poustawić, w znaczeniu oczywiście pozytywnym.

Przed sześcioma laty mieszkała jeszcze w swoim domu przy ul. 9 Listopada, potem, po śmierci męża została jedną z grona mieszkańców Miejskiego Domu Spokojnej Starości przy ul. Słonecznej, gdzie znalazła swój azyl w jesieni życia.

Zwyczajowo wspomnienie o kimś rozpoczyna się od podania jego biografii. Urodziła się w Cisownicy..., ukończyła szkołę..., podjęła pracę... itd. W przypadku Pani Zuzi nie jest to najistotniejsze. Najbardziej znacząca w jej życiu była pomoc i służenie ludziom, które realizowała już jako młoda osóbką. Później jako druga matka dla córek i synów swojego męża wdowca oraz pracownica sumiennie wypełniająca obowiązki wobec klienta w gastronomii, wreszcie jako współtowarzyszka spokojnego życia mieszkańców przy ul. Słonecznej. To właśnie im była pomocna w różnych sytuacjach. Robiła zakupy, prowadziła rozmowy, doradzała, tłumaczyła, uspokajała, była motorem pobudzającym do działania.

Brała również czynny udział w życiu ustroniaków. Ponad wszystko uwielbiała podróże, a najbardziej wycieczki organizowane przez Stowarzyszenie Kobiet Ewangelickich w Ustroniu, w których planowała jeszcze wiele uczestniczyć.

Znałam ją od dawna, ale szczególnie stała mi się bliska od momentu, kiedy zamieszkała, po sąsiedzku, na Słonecznej. Wpadała na „kawieć” i pogawędkę, zabić starą lub chorą kure, poczęstować

dobrymi „okrajkami” z kołacza z „Bajki”, albo czymś innym, zasadzić kwiatek, nazbierać jabłek, pogłaskać psa Pedra i kotkę Lizę.

7 grudnia licznie odwiedziliśmy ją na cmentarną ziemię. Czyżby Pan Bóg tak szybko i niespodziewanie odwołał ją z doczesności, aby zwolniła tempo i nareszcie naprawdę odpoczęła? A może ma jakąś inną misję do spełnienia, która pozostanie dla nas tajemnicą?

Społeczeństwo danego środowiska stanowią różne ludzkie osobowości godne zapamiętania. Nie zawsze należą do grupy ważnych osobistości, jednak swoją postawą życiową zasługują na wyróżnienie. Do tych zaliczała się z pewnością nasza uczynna i serdeczna Zuzia, wartościowy przykład człowieka skromnego, kontaktowego i lubianego.

Elżbieta Sikora



Zuzanna Kubala jako Miss 80-latków w DSS podczas uroczystości urodzinowej w 2001 r.



Najpierw studiuje mapę...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, przyjęcia, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Biuro rachunkowe, licencja MF. Tel. 854-27-92.

„Legwan-A” Cieslar Henryk - fotografia reklamowa, plenerowa, ślubna, obsługa imprez, zamówienia indywidualne. 854-11-40, 0-601-516-865, www.republika.pl/fotolegwana
fotolegwanc@post.pl

Adaptacje, remonty, wykończenia wnętrz, docieplenia, prace nieetypowe. Materiały, transport. Tel. 854-24-74, 0-603-275-904.

Do wynajęcia pomieszczenie 70m² na działalność handlową, usługową lub biurową w Ustroniu przy ul. 9 Listopada 3. Kontakt tel. nr 854-26-54 po godz. 16.00.

Pokój do wynajęcia. Tel. 854-29-22 po 20.00.

Przyjmę fryzjerkę. Tel. 858-58-05 po 17.00.

Czyszczenie dywanów, tapicerki. 854-38-39, 0-602-704-384.

Kredyty gotówkowe bez poręczy. Ustron, ul. Partyzantów 1, tel. 854-29-79.

Makijaż na każdą okazję. Usługa w domu klienta. Tel. 854-76-58, 0-503-080-232.

Wideorejestracja cyfrowa, zdjęcia. Tel. 854-70-36.

W nocy z 2 na 3 stycznia włamano się do pracowni złotniczej w Ustroniu przy ul. Daszyńskiego. Właściciele pracowni proszą o wszelkie informacje pozwalające ustalić sprawców włamania, za satysfakcjonujące, skuteczne informacje - nagroda. Kontakt telefoniczny: 854-27-98 od 9.00 do 16.00.

Księgowa - wcześniejsza emerytura przyjmie pracę; znajomość programów F-KA, KADRY, PLACE, KASA, PLATNIK, tel. 854 33 09.

Rencistka zapewni opiekę starszej osobie lub przyjmie sprzątanie. Tel. 854 49 91.

Sprzedam kostkę granitową, tel. 0 691 852 241.

DYŻURY APTEK

30-31.I - apteka Pod Najadą, ul. 3 Maja 13, tel. 854-24-59.
2-4.II - apteka Na Zawodzie, ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-46-58.
5-7.II - apteka Elba, ul. Cieszyńska 2, tel. 854-21-02.

Przejęcie dyżuru następuje o godz. 9.00 rano.

Dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.



...potem ruszamy na spacer.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

MUZEUM HUTNICTWA I KUŹNICTWA

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Sprzęty naszych dziadków - wystawa etnograficzna ze zbiorów własnych
- Wystawa R. Kubok - od 1 do 26 lutego

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14, w soboty, niedziele 9 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „Zbiory Marii Skalickiej”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale i ekslibrisy z kolekcji Marii Skalickiej
- Chrzaszcz, motyle, muszle, skamieliny z kolekcji Tomasza Gazurka

Oddział czynny: we wtorki 9 - 17, środy 9 - 14, w piątki i soboty 9-13.

MUZEUM REGIONALNE „Stara Zagroda”

ul. Ogrodowa 1, tel. 854-31-08.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Na Gojach” B&K Heczowie

ul. Błaszczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Wystawy stałe:

- „Postacie i sceny literatury polskiej”, w seriach: „Trylogia”, „Pan Tadeusz”, „Wesele”, „Chłopi”, „Faraon”, „Krzyżacy” i inne.

Wystawy czasowe:

- Malarstwo współczesne: promocja i sprzedaż (Evgeni Afanassiev, Iwona Konarzewska, Karol Kubala, Jan Szmek i inni).

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „Życie i Misja”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

- Klub Świecica dla dzieci w 2 grupach wiekowych (szk. podst. i gimnazjum), - poniedziałki: godz. 15.00 do 17.00;
- Konwersacyjny Klub Języka Angielskiego dla młodzieży - piątki: godz. 15.30 - 17.00.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło siedziby ZUS)

MITYNG AA • czwartek od 17.30

MITYNG AI-Anon. • wtorek od 17.30

Klub Abstynenta • w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kont.: 0 601 516854.

MIEJSKI DOM KULTURY „Prażakówka”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06.

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53, ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25.

- od poniedziałku do piątku 8.30 - 16.00

- sobota 8.30 - 13.00

KULTURA

- | | | |
|------------|--------------------|--|
| 27.01-7.02 | godz. 10.00 -14.00 | Ferie zimowe - zajęcia w kółkach zainteresowań sale nr 7, 8, 10, 13 w MDK „Prażakówka” |
| 1.02 | godz. 15.00 | Wernisaż wystawy Renaty Kubok i spotkanie noworoczne Brzímów - Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa |
| 3.02 | godz. 18.00 | „Na góralską nutę” - śpiewają i grają „Turnioki” - MDK „Prażakówka” |
| 4.02 | godz. 17.00 | Spotkanie z Cz. Szindlerem - „Śladami wycieczek, 2002 rok w obiektywie” - prelekcja ze slajdami - Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa |
| 7.02 | godz. 18.00 | „Wesoła wdówka” - operetka Franza Lehara w wyk. artystów Teatru Muzycznego w Gliwicach - MDK „Prażakówka” |
| 13.02 | godz. 9-14.00 | Obchody 75-lecia śmierci Jerzego Michejdy, Patrona SP-2 - MDK „Prażakówka” |

SPORT

- | | | |
|------|------------|--|
| 8.02 | godz. 9.00 | IX Turniej Tenisa Stołowego o Mistrzostwo Ustronia (dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów) - SP-2 |
| 9.02 | godz. 9.00 | IX Turniej Tenisa Stołowego o Mistrzostwo Ustronia (dla uczniów szkół średnich i dorosłych) - SP-2 |

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

OŚRODEK NA SPRZEDAŻ

19 stycznia odbyło się walne zebranie działającego przy Zakładach Kuźniczych Koła Polskiego Związku Wędkarskiego. W zebraniu uczestniczył delegat okręgu PZW Czesław Fołta. Koło PZW przy Zakładach Kuźniczych działa od dwóch lat i liczy 75 członków zwyczajnych i 20 członków honorowych.

KTO KUPI OŚRODEK

Sprawozdanie przedstawił prezes **Tadeusz Podzorski**. Jeszcze w ubiegłym roku dyrekcja Zakładów Kuźniczych poinformowała wędkarzy, że przestaje od 1 stycznia 2003 r. patronować kołu wędkarskiemu przy zakładzie. W związku z tym teren, na którym obecnie prowadzą trzy stawy wędkarskie, zostanie wystawiony na sprzedaż. Wstępnie wartość terenu z trzema stawami i budynkiem oszacowano na 200.000 zł. Prawo pierwokupu należy do PZW. Posunięcie to spowodowane jest ciężką sytuacją ekonomiczną zakładu, a rocznie wydawano na Koło PZW 40.000 zł. Przeprowadzono negocjacje, w wyniku których jeszcze przez pierwszy kwartał 2003 r. Zakłady Kuźnicze sprawować będą patronat nad Kołem PZW. Prezes T. Podzorski poinformował także, że przeprowadzono rozmowy z władzami miasta, co do ewentualnej pomocy przy zakupie ośrodka. Najlepszym rozwiązaniem byłoby, gdyby miasto ośrodek kupiło i przekazało go wędkarzom. O tym jednak zdecyduje Rada Miasta.

Cz. Fołta mówił, że władze PZW będą robić wszystko, by wędkarze zachowali ośrodek. Zarezerwowano na ten cel pewną kwotę. Dobrze byłoby także, gdyby Zakłady Kuźnicze przy sprzedaży wyceniły wkład pracy jaki wędkarze wnieśli pracując społecznie na terenie ośrodka.

Wędkarze wyrażali także zaniepokojenie finansami Koła. Obecnie jest to 10.000 zł rocznie deficytu, więc wynika z tego, że za trzy lata mogą okazać się bankrutami. Dlatego trzeba szukać dodatkowych dochodów i oszczędności.

KŁUSOWNICY

T. Podzorski w swoim sprawozdaniu mówił także o kłusownictwie. W ubiegłym roku kłusownicy ze stawów wyciągnęli 600 karpia. To spora strata. O przypadkach kłusownictwa informowana jest policja. Gospodarz ośrodka **Jan Wienczek** poinformował, że tych 600 karpia ważyło w sumie ok. 900 kg. Natomiast **Roman Ryrych** zauważył, że być może straż rybacka w kole powinna być liczniejsza. Obecnie jest w niej zaledwie pięć osób.

Jak twierdzą wędkarze, najwięcej szkód wyrządzają kłusownicy sprzedający potem ryby. Odławiają oni jednej nocy większą ilość i bardzo trudno ich złapać. Rozważano także możliwość spuszczenia psów na terenie ośrodka w nocy. Mówiono też o ściślejszej współpracy z policją.

GOSPODARKA

Sprawozdanie przedstawił także gospodarz J. Wienczek. Poinformował, że wędkarze przepracowali w ubiegłym roku 2180 godz. społecznie, a wykonano prace związane z umocnieniem brzegów stawów, zarybiano stawy karpami i sandaczami. Odłowiono natomiast 1761 karpia, 180 karasi, 45 amurów, 25 sandaczy, 5 pstrągów i jednego szczupaka.



Na sali obrad.

Fot. W. Suchta



Ośrodek wędkarzy Koła PZW przy Zakładach Kuźniczych prowadzi swą działalność na trzech stawach. Dwa służą do zarybiania, do trzeciego wpuszcza się ryby, które już można łowić. Na zdjęciu staw nr 3. Fot. W. Suchta

W związku z przedstawionym przez T. Podzorskiego planem zarybiania w 2003 r. obejmującym zakupienie 1100 kg karpia, **Stanisław Jancz** zaproponował dokupienie 200 kg karasi, ryby nie- zbyt drogiej, a cenionej przez wędkarzy. Cz. Fołta poinformował, że składki za wędkowanie w bieżącym roku nie ulegają zmianie. Ostatni zjazd PZW wprowadził w całej Polsce obowiązek rejestracji połowów. Koło naszego okręgu rejestrują połowy od dawna. Odzywają się głosy, że Wisły nie należy zarybiać lipieniem. Jednak zdaniem Cz. Fołty ta ryba już się przyjęła u nas, a gospodarka rybną na Wiśle jest prowadzona modelowo.

SPORT

Sprawozdanie z działalności sportowej przedstawił **Andrzej Zieliński**. W 2002 r. mistrzem Koła w wędkarstwie muchowym został **Zbigniew Wantuła**, natomiast w wędkarstwie spławikowym **Jerzy Banszel**. W organizowanych zawodach zwyciężali: **Zofia i Andrzej Szarcowie** - pary mieszane, **Władysław Pinkas** - Puchar Kapitana Sportowego, **Paweł Czyż** - zawody nocne. Na nagrody przeznaczono 1199 zł. A. Zieliński podkreślał dobrą frekwencję na zawodach. Natomiast reprezentacja Koła uczestniczyła w zawodach wędkarskich okolicznych kół i z reguły plasowała się w pierwszej trójce. Również w 2003 Koło będzie organizatorem zawodów wędkarskich.

Cz. Fołta poinformował, że w tym roku na Wiśle odbędą się dwie centralne imprezy: Puchar Wisły i Mistrzostwa Polski w Wędkarstwie Muchowym.

WŁADZE KOŁA

W ubiegłym roku z funkcji prezesa Koła zrezygnował **Władysław Fijak**. W związku z tym Zarząd powołał na to stanowisko T. Podzorskiego. Wybór ten potwierdziło walne zebranie i obecnie władze Koła stanowią: prezes **Tadeusz Podzorski**, skarbnik **Andrzej Zieliński**, sekretarz **Zbigniew Krzok**, kapitan sportowy **Zbigniew Wantuła**, gospodarz **Jan Wienczek**, pomocnik gospodarza **Władysław Witucki**.

T. Podzorski legitymuje się najdłuższym stażem wędkarskim w Kole - w tym roku będzie to już 50 lat wędkowania. Jak sam wspomina, wędkarstwo muchowe w latach 50. uprawiała elita naszego miasta. Bardzo też trudno zdobywało się uprawnienia. Szczyt rozwoju wędkarstwa to lata 70. gdy to w Ustroniu było 339 osób należących do Polskiego Związku Wędkarskiego.

Wojciech Suchta

Podczas zebrania wielokrotnie zwracano uwagę na konieczność pracy z młodzieżą. Trzeba młodych ludzi зараżać bakcyliem wędkowania. Cz. Fołta mówił o potrzebie przeznaczania większych środków na pracę z młodzieżą, tym bardziej, że jest to także działalność edukacyjna.

W Kole najmłodszymi wędkarzami zajmować się będzie **Roman Ryrych**, przy czym chętni powinni się zgłaszać w sekretariacie Szkoły Podstawowej nr 2 u dyrektora **Zbigniewa Gruszczyka**.



Drużyna Ustronia obserwuje rywali.

Fot. W. Suchta

RÓŻNE DRUŻYNY

12 drużyn wystąpiło w Turnieju Samorządowym w Pilce Nożnej, który rozegrano w sobotę 25 stycznia na hali sportowej w Brennej. Drużyna reprezentująca samorząd Ustronia nie zdołała przejść eliminacji. W finale Chybie pokonało 2:1 Skoczów. Trzecie miejsce zajął Strumień, czwarte Dębowiec.

Część uczestników miała zastrzeżenia co do występujących w turnieju zawodników. Niektóre gminy chyba zbyt ambiciośnie podchodzą do tego turnieju i w swych składach mają zawodników występujących w klubach, lub czyniący to jeszcze niedawno. A w założeniach chodziło o sportowe spotkanie samorządowców powiatu cieszyńskiego. Były więc typowe samorządowe drużyny i samorządowe, tylko nieco bardziej zawodowe. (ws)

Halo kamraci

Co też chłopie myślicie o tym naszym narciorzu wszechczasów Malyszu? Bab sie ani nie pytom i móm przeca recht. Byjcie taki dobre wszyscy znómie paniczki, a nie rozprawiejcie przy mnie lo sporcie, bo sie zaroziunko straszliwie wpierniczym. Przeca dycki widzym mojom staróm jak siedzi przy telewizorze jak ukazujóm ty narciarzski skoki i sztrykuje se spokojnie bez nerwów kopytko z lowczej welny, abo cosi ficuje, czy knefle prziszwyto, to mie doista diasi bieróm. Zaś dzielecha też roz za czas na telewizor sie podziwo i na taki ważnej imprezie sportowej jakisi duperela w gazecie se czyto abo pazury sztajchuje na fijołkowo.

Tóż do jasnego piernika, tyn Malysz to bohater narodowy, co isto jedyny jeszcze może ukozać, że „Polok potrafi”, a ta moja staro siedzi se na lotomanie wygodnie jakby nic, ani kapki sie nie wnerwio, liczy ty loczka na drótach i jyny ponikiedy lokym hypnie na telewizor. Jo już by wołol chodźć całóm zime w ciynkich fuseklach, bez kopytek, dyby mie jyny ta staro mandora przestala wnerwiać prziziymnóm robotóm, przy taki narodowej sprawie.

A z drugi stróny chłopie powiydzcie, jako tyn nasz skoczek mo wygwować, jak nie wszyscy mu kibicujóm? Siednie se tako jedna z drugóm przed tym szklanym pudłym i na transmisji ze skoków gazete czyto, abo przeżuwio se jakisi czipsy. Tóż nie dziwota, że roz je lepi, a roz gorzi.

Paweł

TURNIEJ PING-PONGA

8 i 9 lutego o godz. 9.00 w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu odbędzie się IX Turniej „O Puchar Miasta Ustronia” w tenisie stołowym dla niezrzeszonych. 8 lutego organizowany jest turniej dla dzieci i młodzieży do lat 15 a 9 lutego - turniej dla młodzieży od 16 lat i dorosłych. Zapisy będą prowadzone w dniu turnieju od 8.30 do 9.00.

Turniej został zorganizowany przez Sekcję Tenisa Stołowego Towarzystwa Rekreacyjno-Sportowego „Siła” w Ustroniu przy współudziale Urzędu Miasta w Ustroniu i Starostwa Powiatowego w Cieszynie. Zwycięzcy poszczególnych grup wiekowych uzyskają tytuł „Mistrza Powiatu Cieszyńskiego” w swej kategorii, a decydującą grę o nagrodę główną turnieju „Puchar Miasta Ustronia” będą toczyć zwycięzcy obu starszych grup wiekowych z drugiego dnia zawodów.

Zawody są zorganizowane dla pingpongistów niezrzeszonych z powiatu cieszyńskiego i gościnnie z powiatu bielskiego. Dopuszcza się udział byłych zawodników do 45 lat po dwuletniej karencji oraz zawodników w wieku powyżej 45 lat.

LUSTRA, RAMY, OBRAZY

oprawa obrazów, lusterek, gobelinów, haftów, grafik, plakatów, fotografii itp.

Ustron, ul. Grażyńskiego 5



033/857 76 89
033/856 86 26

POZIOMO: 1) filmowy „Zdrój”, 4) cierpienie, 6) czerwony w zbożu, 8) pełna rosolu, 9) finisz biegu, 10) ceniona wódka, 11) odleciały do ciepłych krajów, 12) dziwne postacie, 13) owoc południowy, 14) imię męskie, 15) lokal rozrywki, 16) rurka odwadniająca, 17) imię Geppert, piosenkarki, 18) mocne piwo angielskie, 19) lipcowa solenizantka, 20) koralowa pod wodą.

PIONOWO: 1) „podręcznik” miłości, 2) łączenie przy pomocy nitów, 3) przydatna zima, 4) bal w strojach, 5) pierwiastek, 6) góra garnituru, 7) sygnał, trąbienie, 11) woda do analizy, 13) miasto na Honsiu, 14) raj.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Termin nadsyłania hasła mija 10 lutego.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 2
POGODA DLA NARCIARZY

Nagrodę 30 zł otrzymuje **JÓZEFINA HECZKO**, Ustron, ul. M. Reja 7/I. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł	30 zł	30 zł	30 zł	30 zł	30 zł
1	2	3	4	5	6
		8	7		9
9	5			10	12
		11		10	
12				13	14
			14	8	
15		6	13		16
			17		3
18	11	2	19		20

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: Wojciech Suchta. Rada Programowa: Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 9, parter. Tel. 854-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustronńska. Druk: Drukarnia „Madar” - Skoczów, ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 24.01.2003 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 31.01.2003 r.